

MOSKWA (PAP). — Robotnicy licznych zakładów przemysłowych obwodu wladymirskiego wysyłają do Warszawy transporty wielkich koparek, skrzynie z telefonami, przewodami, budulec itd. Z zakładów w Kirsaczkowsko wysłano transport obrabiarek.

Liczba zamówień dla Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie stale wzrasta. Z miasta Kolszyna wysłano do Warszawy wielki transport przewodów aluminiowych. Zamówienie to wykonane zostało 3 miesiące przed terminem.

GŁOS KOSZALIŃSKI

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr. 158 (1114)

A

Koszalin, czwartek, 3 lipca 1952 r.

ROK IV

Światowa Rada Pokoju rozpoczęła obrady w Berlinie

BERLIN PAP. Dnia 1 lipca odbyło się w Berlinie uroczyste otwarcie nadzwyczajnej sesji Światowej Rady Pokoju, reprezentującej setki milionów milijonów pokój ludzi.

W prezydium zasiadli członkowie Biura Światowej Rady Pokoju z prof. Joliot-Curie na czele. Polskich obrońców pokoju reprezentował w prezydium członek Biura Światowej Rady Pokoju prof. Leopold Infeld.

Nadzwyczajna sesja Światowej Rady Pokoju otworzył przewodniczący Biura Światowej Rady Pokoju prof. Joliot-Curie, udzielając głosu profesorowi Walterowi Friedrichowi, przewodniczącemu Niemieckiemu Komitetu Obrońców Pokoju.

Witając serdecznie członków Światowej Rady Pokoju oraz gości, prof. Friedrich podkreślił, że zwołanie sesji Światowej Rady Pokoju do Berlina jest wyrazem zaufania do pokojowych sił narodu niemieckiego.

„Naszym wkładem w dzieło utrwalenia pokoju na świecie — powiedział prof. Friedrich — jest walka przeciwko tzw. „układowi ogólnemu”, który słusznie określany jest na zachodzie i wschodzie Niemiec, jako układ wojenny. Naszym głównym zadaniem jest nieustraszone walka o pokojowe rozwiązanie problemu niemieckiego, o pokojowe zjednoczenie Niemiec. Wierzymy, że w czasie obrad sesji Światowej Rady Pokoju w Berlinie będziemy mieli możliwość wysłuchania opinii narodów w tej sprawie”.

Adenauerowski „układ ogólny” — oświadczył w zakończeniu prof. Friedrich — kryje w sobie wielkie niebezpieczeństwo dla ludności Niemieckiej Republiki Demokratycznej i sąsiadujących z nią krajów.

Niechaj nikogo zatem nie dziwi — powiedział prof. Friedrich — że z tych właśnie powodów wznaga się wśród nas zdecydowana wola zapobieżenia temu niebezpieczeństwu przy pomocy wszelkich możliwych środków.

W imieniu ludności i magistratu wielkiego Berlina powitał zebranych nadburmistrz Berlina Friedrich Ebert. Wyraził on radość, że Światowa Rada Pokoju po raz drugi wybrała Berlin jako miejsce swych obrad. „Daremne są wszelkie karski podżegacze wojny, którzy uprawiają w Berlinie politykę rozłamu i podjudzają jedną część mieszkańców przeciwko drugiej. Ambicja Berlina — powiedział Ebert — jest stać się miastem pokoju, symbolem jedności Niemiec”.

Milijony pokój naród niemiecki — stwierdził mówca — jest przekonany, że zebrani tu przedstawiciele wszystkich narodów podejmą uchwały, które przyczynią się do rozwiązania problemu niemieckiego na drodze pokojowej i tym samym przyczynią się do likwidacji napiecia, ciążącego obecnie nad całym światem.

Ebert podkreślił w zakończeniu, że uchwały Światowej Rady Pokoju będą dla milijonów pokój sił w Niemczech bodźcem do dalszego spotęgowania (Dokończenie na str. 8)

W Warszawie PPR. Wystawa „10-lecie PPR” mieszcząca się w b. Pałacu Radziwiłłów w Warszawie cieszy się niesłabnącym zainteresowaniem społeczeństwa. Do Warszawy przybywają liczne wycieczki robotników, chłopów, młodzieży szkolnej, by zapoznać się na wystawie z historią polskiego ruchu rewolucyjnego i chlubną działalnością Polskiej Partii Robotniczej.

Od chwili otwarcia wystawy tj. od dnia 18 kwietnia br. do dnia 22 czerwca br. odwiedziło wystawę łącznie ponad 74 tys. osób.

Ponad 74 tysiące osób odwiedziło wystawę 10-lecia PPR

Min. Tadeusz Gede wiceprezesem Rady Ministrów

WARSZAWA, (PAP). Prezydent RP mianował ministra Handlu Zagranicznego inż. Tadeusza Gede wiceprezesem Rady Ministrów.

Tow. Fr. Waniółka zastępcą przewodniczącego PKPG

WARSZAWA, (PAP). Prezydent RP mianował sekretarza ekonomicznego Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Katowicach, tow. Franciszka Waniółkę, zastępcą przewodniczącego Państwowego Komisji Planowania Gospodarczego.

Równocześnie tow. Franciszek Waniółka został powołany na stanowisko prezesa Centralnego Urzędu Gospodarki Materiałowej.

PORTACH i na MORZU

Od pierwszych dni miesiąca realizować plan lipcowy w rybołówstwie

Najlepszy wynik w wykonaniu planu czerwcowego na wybrzeżu koszalińskim osiągnęli rybacy PPUR „Barka” w Kołobrzegu, którzy do 30 czerwca złowili ogółem 106,4 proc. planowanej ilości ryby. 100 proc. planu uzyskali rybacy PPUR „Korab” w Uście. Nie wykonali planu czerwcowego rybacy darłowski „Kutra”, „Barka” i „Korab” osiągnęli najwyższy wskaźnik wykonania planu czerwcowego na całym wybrzeżu. Szczególnie „Barka” potrafiła zmobilizować rezerwy wewnętrzne do walki o plan. Swoją pracę zawdzięcza ona pełnej gotowości eksploatacyjnej floty i dużej operatywności jednostek w wyzukiwaniu łowisk, w czym w pełni pomógł kołobrzesckim rybakom zorganizowany przy ich współudziale przez CZRM wielki zjazd operacyjny na Bałtyku. Dzięki wiadomości „Barka” umiejętnie wykorzystwała koncentrację ławic dorsza na Głębi Eornholmskiej. W Uście poważnym czynnikiem mobilizującym do wykonania planu były również zobowiązania lipcowe rybaków.

„BARKA” SYSTEMATYCZNIE ANALIZUJE WYKONANIE PLANÓW PRZEZ POSZCZEGÓLE JEDNOSTKI

Spośród kutrów kołobrzesckich najlepszy wynik w czerwcu uzyskali rybacy z „Kot 36” szypa tow. ANTONIEGO KARPIAKA, którzy plan wykonali ogółem w 132,34 proc., dobry wynik osiągnęła załoga „Kot 37” szypa JANA MAŁOLEPSZEGO — 126 proc. planu i „Kot 30” szypa tow. MIECZYSLAWA SZMIDTA — 120,5 proc. planu czerwcowego. Nie wykonała planu jedynie załoga „Kot 33” szypa tow. Piotra Jaromińskiego, która osiągnęła zaledwie 50 proc. planu.

Poważnym czynnikiem, który wpłynął na przekroczenie planu czerwcowego w „Barcie” był fakt, że załoga bazy od pierwszych dni miesiąca biła się o uzyskanie wysokich połowów i wykorzystanie kutrów. Rybacy kołobrzescy i w tym mieście od pierwszych dni rozpoczęli walkę o plan. W dniu 1 lipca wieczorem, po jednodzielnym wypoczynku w bazie, kutry kołobrzesckie wyruszyły na kilkudniowe połowy.

Organizacja partyjna w „Barcie” systematycznie analizuje wykonanie planu połowów przez poszczególne jednostki rybackie. Pozwala to szybciej przewidywać trudności, na jakie napotykają poszczególne załogi w wykonaniu swych zadań. Systematyczna analiza realizacji planów przez załogi kutrów, daje również gwarancje.

(Dokończenie na str. 8-giej)

Gromada Polne przystąpiła do Czynu Lipcowego

„Pragnąc jeszcze bardziej zacieśnić sojusz robotniczo-chłopski — czytamy m. in. w rezolucji chłopów gromady Polne (gmina Kluczewo, pow. Szczecinek) — biorąc przykład z robotników „Ursusa”, górników z kopalni „Świętosław” i załogi huty im. F. Dzierżyńskiego, odpowiadamy na wezwanie gromady Leszczynki (pow. Kutno) i Sikory (pow. Szczecinek) i przystępujemy do Czynu Lipcowego.”

Na zebraniu gromadzkim przedyskutowaliśmy wszystkie nasze możliwości, które by pomogły nam w rozszerzeniu produkcji roślinnej i hodowlanej.

Zniwa wykonamy do dnia 17 sierpnia, omloty do 30 sierpnia i w tym dniu odstawimy pełną ilość zboża dla Państwa, która nasz plan gromadki przewiduje na miesiąc sierpień.

Przygotujemy się dobrze do siewów, wykonując na obszarze 50 ha podorywkę, a na 55

ha orki zimowe. Siewy jesienne przeprowadzimy mechanicznie, używając ziarna kwalifikowanego i zaprawionego.

Celem zwiększenia hodowli poszerzymy uprawy roślin paszowych, siewając na obszarze 15 ha poplonu.

Zamiaszt 15 macior, hodować będziemy 25 i odchowamy od nich 150 prosiąt, to jest o 60 sztuk więcej niż planowaliśmy.

Plan kontraktacji trzody chlewnej zrealizujemy z nadwyżką, sprzedając 6.200 kg. mięsa.

Podnieśliśmy pogłowie bydła o 5 krów i 5 cieliczek, owiec — o 40 sztuk i odstawimy 60 kg. wełny ponad plan.

Kobiety nasze zwiększą hodowlę drobiu do 820 sztuk.

Ponadto wykopaliśmy nowe i oczyszciliśmy stare rowy melioracyjne, długości 8 km.

Do współzawodnictwa wzywamy gromadę Polne — Kołonia”.

F. Puzio

Gmina Sadkowo kończy zwózkę siana

W gminie Sadkowo szybki przebieg stanokosów zahamowała niepogoda. Obecnie, przy sprzyjających warunkach atmosferycznych chłopcy z gromady Sadkowo uwiązują sianę, aby czym prędzej zwieźć resztę siana. Suszenie nie odbywa się na kozłach — choć

chłopcy przezornie je przygotowali — gdyż skoszona trawa jest bardzo krótka.

Skłepy Gminnej Spółdzielni pomogły chłopom, zaopatrując ich w kosi, babki z młotkami oraz sól do siana.

Wł. Misiak

Chłopi gromady Wolcza Mała sprzedadzą trzy tony żywności ponad plan

Na zebraniu gromadzkim w dniu 20 czerwca br. chłopcy gromady Wolcza Mała (pow. Drawsko) uchwalili rezolucję, w której piszą:

„By uczcić godnie wielką rocznicę ogłoszenia Manifestu PKWN, w odpowiedzi na wezwanie braci rolników i na apel gromady Leszczynki i Sikory, my, chłopcy z Wolczy Małej

przysięgamy, że przygotujemy się dobrze do prac żniwnych i omlotowych jak również do upraw jesiennych. W tym celu opracowaliśmy szczegółowy plan, według którego gromada nasza przeprowadzi wszystkie prace.

Miarą wykonania naszych zobowiązań będzie realizacja wszystkich obowiązków obywa

Plenum KW PZPR w Koszalinie obradowało nad wytycznymi VII Plenum KC

W dniu 30 czerwca br. odbyło się w Koszalinie plenarne posiedzenie Komitetu Wojewódzkiego PZPR poświęcone omówieniu wytycznych, zawartych w referacie przewodniczącego KC PZPR tow. Bolesława Bieruta pt. „O umocnienie spójni między miastem i wsią w obecnym okresie budownictwa socjalistycznego”.

W pracach plenum udział wzięli zastępcy kierownika Wydziału Rolnego KC PZPR tow. Klecha.

Referat omawiający aktualne zadania koszalińskiej organizacji partyjnej w świetle uchwał VII Plenum, wygłosił I sekretarz Komitetu Wojewódzkiego tow. Maciej Elczewski.

W obszernej dyskusji po referacie głos zabrali:

dyrektor Centrali Rolniczych Spółdzielni w Koszalinie — tow. WRÓBLEWSKI, I sekretarz KP PZPR w Koszalinie — tow. KILIAŃSKI, przewodniczący Komisji Rewizyjnej KW PZPR — tow. FILIPIAK, sekretarz Prezydium WRN — tow. PONDO, członek egzekutywy KW PZPR — tow. GRYGLEWSKI, I sekretarz KP PZPR w Bytowie — tow. CEMBRZYŃSKI, I sekretarz KP PZPR w Drawsku — tow. DUBIEL, przewodnicząca Zarządu Wojewódzkiego Ligi Kobiet — tow. CZUBAK, I sekretarz KP PZPR w Słupsku — tow. AUGUSTYN, przewodnicząca Zarządu Wojewódzkiego ZMP — tow. TREPA, I sekretarz KP PZPR w Szczecinku — tow. OZGA, wiceprzewodniczący Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej — tow. MICHAŁOWSKA, sekretarz Komitetu Zakładowego PZPR przy Słupskiej Fabryce Narzędzi Rolniczych — tow. SZAROMETA, sekretarz KW PZPR — tow. DĄBEK, I sekretarz KP PZPR w Wałczu — tow. PIOTROWSKI, dyrektor Zarządu Okręgowego PGR w Szczecinku — tow. MAJEWSKI, kierownik Wydziału Propagandy KW PZPR — tow. SAMOJŁUK, zastępca kierownika Wydziału Rolnego KC PZPR — tow. KLECHA, I sekretarz KM PZPR w Koszalinie — tow. KĘDZIERSKI, kierownik Ekspozytury Okręgowej POM — tow. SAWICKI, kierownik Wydziału Rolnego WRN — tow. PERNAL.

Dyskusję podsumował I sekretarz Komitetu Wojewódzkiego PZPR — tow. ELCEWSKI.

Z ostatniej chwili

Duclos na wolności!

PARYŻ (PAP). Jak donosi agencja AFP, sekretarz Francuskiej Partii Komunistycznej Jacques Duclos, na mocy decyzji „Izby oskarżeń” przy sądzie apelacyjnym zwolniony został we wtorek wieczorem z więzienia Santé.

Wiadomości ze wsi koszalińskiej

Gromada Polne

przystąpiła do Czynu Lipcowego

„Pragnąc jeszcze bardziej zacieśnić sojusz robotniczo-chłopski — czytamy m. in. w rezolucji chłopów gromady Polne (gmina Kluczewo, pow. Szczecinek) — biorąc przykład z robotników „Ursusa”, górników z kopalni „Świętosław” i załogi huty im. F. Dzierżyńskiego, odpowiadamy na wezwanie gromady Leszczynki (pow. Kutno) i Sikory (pow. Szczecinek) i przystępujemy do Czynu Lipcowego.”

Na zebraniu gromadzkim przedyskutowaliśmy wszystkie nasze możliwości, które by pomogły nam w rozszerzeniu produkcji roślinnej i hodowlanej.

Zniwa wykonamy do dnia 17 sierpnia, omloty do 30 sierpnia i w tym dniu odstawimy pełną ilość zboża dla Państwa, która nasz plan gromadki przewiduje na miesiąc sierpień.

Przygotujemy się dobrze do siewów, wykonując na obszarze 50 ha podorywkę, a na 55

ha orki zimowe. Siewy jesienne przeprowadzimy mechanicznie, używając ziarna kwalifikowanego i zaprawionego.

Celem zwiększenia hodowli poszerzymy uprawy roślin paszowych, siewając na obszarze 15 ha poplonu.

Zamiaszt 15 macior, hodować będziemy 25 i odchowamy od nich 150 prosiąt, to jest o 60 sztuk więcej niż planowaliśmy.

Plan kontraktacji trzody chlewnej zrealizujemy z nadwyżką, sprzedając 6.200 kg. mięsa.

Podnieśliśmy pogłowie bydła o 5 krów i 5 cieliczek, owiec — o 40 sztuk i odstawimy 60 kg. wełny ponad plan.

Kobiety nasze zwiększą hodowlę drobiu do 820 sztuk.

Ponadto wykopaliśmy nowe i oczyszciliśmy stare rowy melioracyjne, długości 8 km.

Do współzawodnictwa wzywamy gromadę Polne — Kołonia”.

F. Puzio

Gmina Sadkowo kończy zwózkę siana

W gminie Sadkowo szybki przebieg stanokosów zahamowała niepogoda. Obecnie, przy sprzyjających warunkach atmosferycznych chłopcy z gromady Sadkowo uwiązują sianę, aby czym prędzej zwieźć resztę siana. Suszenie nie odbywa się na kozłach — choć

chłopcy przezornie je przygotowali — gdyż skoszona trawa jest bardzo krótka.

Skłepy Gminnej Spółdzielni pomogły chłopom, zaopatrując ich w kosi, babki z młotkami oraz sól do siana.

Wł. Misiak

Chłopi gromady Wolcza Mała sprzedadzą trzy tony żywności ponad plan

Na zebraniu gromadzkim w dniu 20 czerwca br. chłopcy gromady Wolcza Mała (pow. Drawsko) uchwalili rezolucję, w której piszą:

„By uczcić godnie wielką rocznicę ogłoszenia Manifestu PKWN, w odpowiedzi na wezwanie braci rolników i na apel gromady Leszczynki i Sikory, my, chłopcy z Wolczy Małej

przysięgamy, że przygotujemy się dobrze do prac żniwnych i omlotowych jak również do upraw jesiennych. W tym celu opracowaliśmy szczegółowy plan, według którego gromada nasza przeprowadzi wszystkie prace.

Miarą wykonania naszych zobowiązań będzie realizacja wszystkich obowiązków obywa

telskich wobec Państwa z nadtrzody chlewnej przekroczyć wyżką. I tak zamiast 30 świń, o 20 sztuk, a mleka odstawimy Państwu w ramach my zamiast 28 tys. litrów — obowiązkowej dostawy żywności 30 tys. litrów”.

J. Kawlicz

PGR Tychowo

wyremontuje przedterminowo 6 młocarni

Brygada remontu maszyn i narzędzi rolniczych warsztatu PGR Tychowo (pow. Białogard) — aby uczcić 8 rocznicę PKWN zobowiązała się naprawić całkowicie 6 młocarni do dnia 22 lipca, czyli na 14 dni przed obowiązującym terminem.

Cała załoga warsztatów PGR postanowiła dopilnować, aby 26 traktorów pracowało bez przerwy w czasie akcji żniwnej. Zobowiązanie to zrealizuje się przez zorganizowanie lotnej ekipy remontowej, w której bez przerwy pełnić będą kolejno dyżury wszyscy pracownicy warsztatów. Ekipa czuwać będzie nad pracą traktorów i snopowłazek.

Załoga warsztatów wzywa wszystkich pracowników warsztatów zespołowych PGR Okręgu Koszalińskiego do podejmowania podobnych zobowiązań.

A. Zórawski

Nagrody za wykrycie stonki

Do walki ze stonką ziemniaczaną włączyli się uczniowie szkoły podstawowej nr. 1 w Słupsku. Podczas ostatniej lekcji uczniowie — Irena Sojka i Edmund Buś znaleźli kilka chrząszczy na polach chłopskich, położonych pod Słupskiem i przynieśli je do Prezydium MRN. Za sumienne wykonanie obowiązków uczniowie otrzymali nagrody w postaci wartościowych książek.

Wł. Kirowski

Cz. Gaweł

Wycieczka niemieckich intelektualistów przybyła do Warszawy

WARSZAWA (PAP). Na zaproszenie Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju przybyła do Warszawy z NRD i Niemiec zachodnich wycieczka intelektualistów, działaczy niemieckiego ruchu obrońców pokoju i aktywistów niemieckiego Towarzystwa Irzewienia Przyjaciół i Dobrosąsiedzkich Stosunków z Polską z dr. Walterem Friedebergerem na czele.

Gości niemieckich witali przedstawiciele Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju, którzy osiedli w mieszkaniach.

W czasie pobytu w Polsce, uczestnicy wycieczki zapoznają się z naszymi osiągnięciami oraz nawiązują bezpośredni kontakt z polskimi działaczami ruchu obrońców pokoju, z przedstawicielami świata pracy, nauki i kultury.

W ciągu pierwszego dnia pobytu goście niemieccy zwiedzili Warszawę, szczególnie żywo interesując się budową nowego osiedla mieszkaniowego.

Brygadzysta traktorowy Piotr Turnak wykonuje podjęte zobowiązania lipcowe

Na zebraniu załogi PGR Gockowo w dniu 30 maja robotnicy protestowali gorąco przeciwko podpisaniu tzw. „układu ogólnego” oraz tworzeniu przez imperialistycznych podlegaczy wojennych nowego Wehrmachtu. W odpowiedzi na agresywne plany rozpętania nowej pożogi wojennej, robotnicy postanowili jeszcze bardziej wzmocnić swój wysiłek produkcyjny i zmobilizować wszystkie siły i środki do walki o przedterminowe zrealizowanie planów produkcyjnych.

Na zebraniu tym podjęto szereg zobowiązań zmierzających do większego zmechanizowania prac w gospodarstwie. M. in. kowal Bogdan Osowski zobowiązał się wyremontować zniszczoną kosiarkę, a brygadzysta traktorowy Piotr Turnak zobowiązał się wyremontować sposobem gospodarstwa nieczynny dotychczas elewator do słomy.

ELEWATOR ZASTĄPI PRACĘ 9 LUDZI

Bogdan Osowski wykonał już podjęte zobowiązanie. Wyremontowana kosiarka używana jest do sianokosów. Piotra Turnaka często można spotkać wieczorem, przy pracy. Wymienia przegnieb deski, objęta elewator blachą, dopasowuje różne tryby, podpory, wciąga linki. Spiesz się, aby w myśl zobowiązania elewator do słomy mógł być oddany do użytku do dnia 12 lipca.

Zastosowanie w gospodarstwie elewatora przyczyni się do usprawnienia i ułatwienia pracy przy omłotach, zwolnie zbóż do stodoły i układowi go w sterty oraz przysporzy gospodarstwu poważne oszczędności. Dawniej przy układaniu zbóż w sterty zatrudnionych było co najmniej 12 ludzi, a po zastosowaniu elewatora ilość potrzebnych ludzi zmniejszyła się do 3. Przy młócie słoma układana będzie wprost na sterty. Dzięki użyciu elewatora gospodarstwo zaoszczędzi do końca tego roku 800 roboczodniów. Zastąpienie przez maszynę ludzi będą mogli przejść do innych prac, dzięki czemu załoga szybciej i lepiej wykona stojące przed nią zadania.

Przykład gockowskiego kowala i brygadzysty traktorowego winien zachęcić pracowników innych zespołów i gospodarstw naszego województwa. Prawie w każdym gospodarstwie znajdują się różne uszkodzone maszyny, które niejednokrotnie można by wyremontować sposobem gospodarstwa. W złocie też często

tkwią poważne ukryte rezerwy, które trzeba wyszukiwać i uruchamiać. Wówczas załogi PGR łatwiej i szybciej będą mogły wykonywać swoje pany produkcyjne i skutecznie walczyć o obniżkę kosztów własnych.

SZCZEGÓŁOWO PRZECENALIZOWANY CZYN LIPCOWY WYKONANY Z NADWYŻKĄ

Na odbytym ostatnio zebraniu, cała załoga zastanawiała się nad sprawą najgodniejszego uczczenia Święta Odrodzenia. Po szczegółowej analizie możliwości osiągnięcia dodatkowej produkcji i przedterminowego wykonania zadań gospodarczych, załoga zobowiązała się m. in. zwiększyć o 10 q wydajność buraka cukrowego z ha, a o 5 q — zbory ziemniaków, koszenie zbóż kłosowych, oleistych i motylkowych zakończyć 3 dni wcześniej, wykonać podorywkę na planowanym areale 350 ha w 25 dniach, zwiększyć siewy poplonów z 45 do 50 ha i zakończyć je w 8 dniach, omłoty wszystkich zbóż zakończyć do dnia 28 grudnia.

Postanowiono również na 3 dni przed terminem zakończyć wykopki i siew zbóż ozimych, a orki zimowe na obszarze 380 ha — do dnia 6 grudnia, odstawić w terminie zboże siewne i konsumcyjne oraz przewidzianą ilość ziemniaków. Załoga chlewni zobowiązała się zwiększyć dzienny przyrost na wadze warchlaków z 240 do 330 kg, a załoga obory — odstawić do końca roku 110 jałówek cielnych zamiast zaplanowanych 99 sztuk.

Masy pracujące Trizonii domagają się unieważnienia militarystycznego „układu ogólnego”

BERLIN. (PAP). Ludność Niemiec zachodnich w dalszym ciągu ostro protestuje przeciwko antyrobotniczej polityce Fettego, przewodniczącego zachodnio-niemieckich związków zawodowych (DGB). Obietnica Fettego dana Adenauerowi, że zmusi on klasę robotniczą do zaprzestania akcji protestacyjnych przeciwko antydemokratycznej i wojennej polityce kanclerza, wywołała głęboką oburzenie niemieckiego świata pracy.

Pracownicy związkowi DGB na wiece w Herne uchwalili rezolucję, ostro potępiającą na nowo Fettego. Uczestnicy konferencji członków rad zakładowych w Essen potępił polity-

kę Adenauera oraz porozumienie Fetto — Adenauer. Pracownicy związkowi DGB okręgu Wuppertal stwierdzili, że Fette przesunął termin mającego się odbyć kongresu DGB, aby postawić naród niemiecki przed faktem ratyfikacji „układu ogólnego” i układu o „armii europejskiej”. Podkreślili oni, że tylko wspólna walka całego narodu może zapobiec nowej wojnie.

Załoga stalowni „AEG Nuernberg” uchwaliła na wiece i przesłała do deputowanych Bundestagu w Bonn rezolucję, w której domaga się unieważnienia „układu ogólnego” i zawarcia zamiast niego traktatu pokojowego z Niemcami.

Czyn Lipcowy pracowników Teatru Polskiego i Kameralnego w Warszawie

WARSZAWA (PAP). Pracownicy Teatru Polskiego i Kameralnego w Warszawie podjęli uchwałę, w której m. in. oświadczają:

„W odpowiedzi na wezwanie Zakładów Mechanicznych „Ursus”, z którymi łączą nas ściśle współpraca kulturalna, postanowiliśmy dla uczczenia VIII Rocznic Wyzwolenia podjąć następujące zobowiązania: do dnia premiery „Lalki” zespół artystyczny pracować będzie na próbach dłużej, co da 65 roboczo-godzin ponadplanowych i oszczędności 27.750 zł. Wszystkie pracownice Teatru rozpoczynają od dnia 1 lipca br. współzawodnictwo w oszczędzaniu materiałów, malarskich, krajeckich itp. dając do tego, aby z zaoszczędzonego materiału można było wystawić

w ciągu roku budżetowego spo- sobem gospodarczym 1 sztukę kameralną, nieobjętą planem repertuarowym, co da minimum 15 tys. zł. oszczędności; Teatr Kameralny wystawi jeszcze w b. roku nieobjętą planem repertuarowym sztukę Roger Vaillanda „Pułkownik Forster” przyznając się do winy”. Ponadto w okresie do dnia 30 września br. zespoły Teatrów Polskiego i Kameralnego wystawią „Powrót Pośli” i „Ożenek” w Warszawskich Zakładach Mechanicznych Nr. 1, w Państ. Sanatorium Przeciwegruźliczym w Otwocku i w Zakładach Włókienniczych w Żyrardowie.

TRZY lata temu, 2 lipca 1949 r., po długotrwałej ciężkiej chorobie zmarł Georgi Dymitrow, jeden z najbardziej szlachetnych działaczy międzynarodowego ruchu robotniczego, wielki syn narodu bułgarskiego, generalny sekretarz KC Komunistycznej Partii Bułgarii, prezes Rady Ministrów Ludowej Republiki Bułgarii. Wiadomość o zgonie człowieka, który całe swoje życie oddał sprawie klasy robotniczej, sprawie budowy socjalizmu w Bułgarii, pogrzebała w żalobie naród bułgarski, a wraz z nim cały obóz rewolucyjny, obóz socjalizmu i demokracji. „Życie Georgi Dymitrowa, wiernego ucznia Józefa Stalina, wypełnione do ostatniego tchu walką z imperializmem o sprawę ludu pracującego, służące będzie robotnikom całego świata jako wzór niezłomnego hartu i oddania sprawie socjalizmu” — pisał towarzysz Blerut.

Gdy hitlerowcy aresztowali Dymitrowa i gdy z sali sądowej w Lipsku rozległ się jego głos plemienny oskarżyciela faszyzmu, było to bodźcem dla walczących z reakcją robotników Paryża, dla wykonyjących jednolity front proletariatu robotników Polski, dla całego proletariatu. W czasach, kiedy zdradziecy przywódcy socjaldemokracji szczyli w narodzie niewiarę we własne siły, był to głos otuchy i wiary niezłomnej w ostateczne zwycięstwo sił postępu nad faszyzmem.

Wyrwany ze szpon hitlerowskiego Dymitrow poświęca wszystkie swoje siły walce przeciwko faszyzmowi. Na stanowisku sekretarza generalnego Międzynarodówki Komunistycznej, Dymitrow, pod kierownictwem wielkiego Stalina wytrwale opracowuje zagadnienie strategii i taktyki partii komunistycznych w walce przeciwko faszyzmowi oraz pracuje nad utworzeniem i umocnieniem jednolitego międzynarodowego frontu proletariackiego i nad zjednoczeniem sił demokratycznych pod wodzą partii komunistycznych w narodowym froncie walki

przeciwko faszyzmowi i wojnie.

Georgi Dymitrow, wierny uczeń Lenina i Stalina, prowa- dził Bułgarską Partię Komunistyczną po słusznej drodze, która w wyniku bohaterskich walk doprowadziła do zwycięstwa demokracji ludowej „Tow. Georgi Dymitrow odszedł od nas, ale zostawił moc- ną zbudowaną Partię, uzbro- joną w ostry i niezłomny

bułgarski, zjednoczony pod kierownictwem partii marksistowsko-leninowskiej, partii Dymitrowa, stale podnosi kulturę i dobrobyt mas pracujących, buduje nowe fabryki, domy, szkoły.

Georgi Dymitrow odegrał czołową rolę w zdemaskowaniu wroglej ruchowi robotnic- czemu agentury trockistowskiej. Był jednym z pierw- szych, którzy naplętnowali

szczeroci każdego działacza ruchu robotniczego, każdej partii robotniczej i organiza- cji ludzi pracy, każdego demo- kraty w krajach socjalizmu, jest ich stosunek do wielkiego Kraju Socjalizmu” — uczył Dymitrow.

Wielkość Georgi Dymitrowa polega na tym, że twórczo, konsekwentnie i po mistrzowsku realizował marksizm leninizm. Na czoło przywódców międzynarodowego ruchu robotniczego, uczniów i współ- bojuowników Lenina i Stalina, wysunął się Dymitrow wielko- ściami charakteru i umysłu, niezłomną wiernością i bezgrani- cznym oddaniem sprawie wy- zwolenia klasy robotniczej. Życie jego będzie natchnio- nym przykładem dla wszy- stkich bojuowników o pokój, demokrację i socjalizm „Nie- zapomnianą — mówił towa- rzysz Blerut — pozostałe dla nas na zawsze jego śmiałość i niezłomna postawa rewolucyj- na, jego głęboki zawsze i szła- chetny rozum, jego bezgranicz- ne oddanie sprawie swego na- rodu i sprawie międzynarodowej”. Pamięć o bohaterskim bojuowniku, trybunie ludu i me- żu stanu żyć będzie zawsze we wszystkich uczciwych ludziach na całej kuli ziemskiej. Wszę- dzie, gdzie toczy się gigantycz- ny bój o pokój i socjalizm, imię Dymitrowa jest symbo- lem międzynarodowej solidarności w walce. E. D.



orę ideowy marksizmu-leninizmu, zahartowaną w boju, z żelazną dyscypliną — Partię, która doprowadziła rozpoczęcie przez Niego wielkie dzieło do zwycięskiego końca” — głosiło wezwanie KC Bułgarskiej Partii Komunistycznej do członków partii i narodu bułgarskiego wydane w dniu śmierci Dymitrowa.

Pod kierownictwem KP Bułgarii codziennie wzrasta gos- podarstwa i obronna siła oj- czyny Dymitrowa, rośnie tem- po budowy podstaw socja- lizmu, Partia stojąca na czele całego narodu wspaniale realizuje wielki testament wo- dzą bułgarskiej klasy robotni- czej.

Już w roku 1950 bułgarski przemysł ciężki produkował 4- krotnie więcej niż przed woj- ną. Ośrodki maszynowe rozpo- rządza 10 tysiącami traktoro- wów i 550 kombajnami. Ilość szkół wzrosła do 6.910.

Przy decydującej pomocy Związku Radzieckiego, naród

zdradę jugosłowiańskich tito- faszystów. On też należał do tych, którzy pierwsi sformu- wali tę podstawową prawdę: że nie ma prawdziwego prole- tariackiego patriotyzmu bez miłości do ZSRR. „Kamieniem problematycznym uczciwości i



(Dokończenie ze str. 1)

że w lipcu nie będą miały miej- sca w „Barce” takie wypadki, jak np. z „Koń 33”, który ma- jąc pełne możliwości wykonania planu jako jedyny w bazie kołobrzeskiej nie wykonał jed- nak swych zadań w czerwcu.

ZAPEWNIĆ REZERWY KADROWE W PPUR „KORAB” W USTCE

„Korab” w Ustce, posiadają- cy najbardziej doświadczonych szyporów i stosunkowo najlep- sze łowiska, mógł w wyższym procencie wykonać plan czerw- cowy. Świadczy o tym np. fakt, że załoga „Ust” 45 szyp- ra STEFANA LEWANDOWSKIE- GO, wykonując swe zobowią- zania lipcowe, zrealizowała plan w ponad 200 proc., a załogi ku- trów „Ust 48” i „Ust 46” wyko- nały ponad 150 proc. planu.

W Ustce jednakże zbyt mała ilość taboru brała udział w eks- ploatacji, a to z powodu braku wystarczającej ilości rezerw ka- drowych. Brak rezerw kadro- wych powodował z kolei częste przerzuty załóg, a co za tym idzie — zmniejszoną troskę o sprzęt i częste awarie.

Imperialiści amerykańscy grabia Koreę

WASZYNGTON PAP. Podko- nista budżetowa opublikowała sprawozdanie z posiedzeń, zawie- rające oświadczenie zastępcy se- kretarza stanu — Thorpa z 20 lu- tego. Thorp potwierdził doniesie- nia prasy stwierdzające, że „Ko- rea była zawsze dla Stanów Zjednoczonych jednym z głów- nych źródeł wolframu. Najwięk- sze pokłady wolframu znajdują się w Korei w przybliżeniu o 30 mił na południe od 38 równole- żnika i problem polega na tym, a- by wznowić tam pracę”.

Thorp oświadczył, że należy opracować wspólnie z lisyima- nowcami „podstawę”, przy pomo- ci której Stany Zjednoczone bę- dą miały zapewnioną eksplo- tację wolframu w Korei i zdoła- ją z pomocą armii zapobiec sa- botażowi w tej dziedzinie”. (A)

Kierownictwo bazy musi za- jąć się planowym wzbudkiem ludzi do pracy na kutrach. Do- tychczasowy bowiem żywioło- wy napływ ludzi do bazy nie gwarantuje rozwiązania proble- mu kadr. Ludzie ci, stanowiąc najcenniejszy element przypadko- wy nie mieli zamiaru trakto- wać zawodu rybaka jako stałej pracy.

W trosce o zapewnienie re- zew kadrowych dla bazy ry- backiej MRN w Ustce winna jak najszybciej, w myśl uchwa- ly Prezydium Rządu, zapewnić rybakom i ich rodzinom mies- kania.

SKOŃCZYĆ Z NIEDBALSTWEM ADMINISTRACJI PPUR „KUTER”

Baza „Kutra” w Darłowie wykonała zaledwie 60 proc. pla- nu czerwcowego. Na niskie wy- konanie planu wpłynęły częste przerwy taboru, powodowane brakiem odpowiedniej konser- wacji sprzętu i nienależytą or- ganizacją pracy warsztatów. W Darłowie źle pracuje admi- nistracja bazy, świadczy o tym m. in. fakt, że kierownictwo bazy posyłało swych zaopatrze- niowców w poszukiwaniu części zamiennych do Poznania pod- czas gdy części te znajdowały się w magazynie warsztatów. Były również wypadki opóź- nień wyjazdów na morze gdyż wydział połowowy nie wzrastał zaważ na czas załóg rybackich.

Fakty te wykazują że w Dar- łowie powodem niewykonania planu był przede wszystkim chaos organizacyjny. Stan ten trzeba jak najszybciej napra- wić. Plan połowów na miesiąc lipiec jest wyższy od planu czerwcowego. Przed „Kutrem” stoi również zadanie nadrobie- nia zaległości czerwcowych.

W „Kutrze” trzeba zorgani- zować systematyczną kontrolę pracy poszczególnych działów i analizę wykonywania planów przez jednostki rybackie. Ści- śła kontrola pracy winna obok politycznej mobilizacji załóg ry- backich zagwarantować „Ku- trówi” pełną zdolność połowo- wą. (A)

W Czynie Lipcowym setki nowych mieszkań i ważne obiekty gospodarcze przedterminowo zostaną oddane do użytku

WARSZAWA (PAP). We współzawodnictwie o osłanie- cie jak najlepszych wyników produkcyjnych dla uczczenia Święta 22 Lipca, masowy udział biorą robotnicy budowlani i załogi przemysłu budowlanego. Realizacja ich postano- wień przyniesie przedterminowe oddanie do użytku ludziom pracy wielu mieszkań, przyspieszenie tempa prac przy bu- dowie obiektów przemysłowych oraz dodatkową produkcję cementu, cegły itp. Wszystko to wpłynie na wzmocnienie na- szego pokojowego budownictwa.

ŁÓDŹ (PAP). Do Czynu i Planty, postanowili oddać przed terminem wiele bloków mieszkalnych. Dwa duże bloki ukończone zostaną prawie na miesiąc przed terminem. Ogó- łem w znacznie skróconym ter- minie świat pracy Radomia otrzyma 352 izby mieszkalne.

Zobowiązanie budowni- czych cementowni „Wierzbica”

RADOM (PAP). Z rąk do rąk podawano sobie na budo- wie cementowni Wierzbicy pierwszą jednokartkową „Bly- skawicę” donoszącą o zobowia- zaniach lipcowych. Liczba brygad roboczych budowy, które przystąpiły już do Czynu Lipcowego, stale wzrasta.

Dotychczas wartość zobowia- zań przekracza już sumę jed- nego miliona dwustu tysięcy złotych.

OPOLE (PAP). Załogi ce- mentowni opolskich postanowi- ły dla uczczenia 22 Lipca wy- produkować dodatkowo ponad 3.100 ton cementu i klinke- ru. Ponadto zgłoszono wiele zobowiązań o skracaniu remon- tów pieców, elewatorów i in- nych agregatów dla zmniejsze- nia do minimum postojów w produkcji.

Nowe bloki mieszkaniowe w woj. kieleckim staną przed terminem

RADOM (PAP). Prawie wszystkie załogi robotnicze Radomskiej Dyrekcji Zjedno- czenia Budownictwa Miejskie- go, prowadzące roboty na tere- nie woj. kieleckiego, zgłosiły cenne zobowiązania.

Pracownicy Zarządu Budow- lanego nr. 1 w Radomiu, bu- downiczo-ostadli robotni- czych w dzielnicach Obozisko

Pszenica ryżowa i prosiaki karmione surówką

Czyn Lipcowy Henryka i Marii Lamotów

Henryk Lamot jeszcze jako gospodarz indywidualny interesował się metodą Miczurina, ale dopiero po wstąpieniu do spółdzielni produkcyjnej w Dębicy uzyskał warunki sprzyjające prowadzeniu doświadczeń na szerszą skalę. Rezultatem ich jest pszenica ryżowa — uzyskana ze skrzyżowania pszenicy z ryżem. Pszenica ta, posiadająca ziarno o smaku podobnym do ryżu, rośnie już na polach dębickich i daje stosunkowo wysokie plony, bo przeszło 25 q z ha.

— Sporządziłem 2 skrzynki, każda o powierzchni 1 m kw. — opowiada Lamot — i wypełniłem je dobrą ziemią uprawną. Do pierwszej, którą użyłem kompostem, wsiałem w połowie marca ryż. Do drugiej, którą zasiałem pszenicą, wsiałem 2 tygodnie później pszenicę jara. Skrzynki trzymałem w ogrodzie, w miejscu słonecznym i zasłoniętym od wiatru. Na noc, a nawet w dzień jeżeli temperatura była niższa od 10 stopni skrzynki z ryżem brałem do domu. Od chwili zazielenienia się roślin skrzynki z ryżem zapelniałem wodą rzeczną lub deszczową tak, aby żdźbła nie zostały zalane całkowicie. W połowie lipca rośliny w obu skrzynkach zakwitły równocześnie, a wówczas obie skrzynki zasłaniałem szkłem, uniemożliwiając zapylanie przez jakieś inne rośliny. Następnie wzięłem je do domu i urządziłem „sztuczny wiatr”, przy pomocy którego zapylilem pszenicę ryżem. Po paru dniach wszystkie niezapylone pędy pszenicy wyrwały. Obie skrzynki trzymałem dalej w ogrodzie. W porze żniw i ja zbierałem swoje „obfite plony” pszenicy ryżowej. Na wiosnę wyluskałem poprzednio ziarno siewne pszenicy ryżowej (większe ilości młoci się normalną młocarnią) wsiałem w dobrą glebę w ogrodzie warzywnym, w stosunku 1 kg na 1 ar, w odstępach między rzędami po 20—25 cm. Siew rzędowy w tych odstępach jest konieczny, bowiem pszenica ta bardzo się krzewi. Przy pewnej ostrożności można ją później motykować, a i bez tego plony jej wynoszą do 25 q z ha. Można ją spożywać w postaci mączki gryskowej względnie jako ryż. Jest smaczna i posilna.

— Tego roku posiałem 2 ary. Część plonów zostawię na dalsze doświadczenia, resztę zaś wniosę do spółdzielni na przyszłoroczny siew na areale 30—35 arów. W 1954 r. siac już ją będziemy prawdopodobnie na większą skalę. Wprowadzanie ziarna pszenicy ryżowej na normalny siew dla spółdzielni — to moje zobowiązanie lipcowe — kończy Lamot.

LAMOTOWA

RACJONALIZUJE

KARMIEŃIE ŚWINI

Już od dwóch lat Maria Lamotowa nie paruje paszy wej.

dla swej trzody chlewnej, żywi ją bowiem surową karmą. Zakupione prosiaki o wadze 15—20 kg po tygodniu zaczynają stopniowo przyzwyczajać do surowej paszy. Drobnoposiakane, czyste, zdrowe i suche okopowe, jak np. ziemniaki, buraki, marchew miesza z gotowaną karmą, stopniowo z każdym dniem zwiększając ilość paszy surowej. Po 4—5 tygodniach trzoda przyzwyczaja się do tych surowek, zachowując w przeciwieństwie do karmy parowanej wszystkie witaminy. Kiedy tuczniaki osiągną 70 kg wagi, otrzymują dodatkowo w miejsce plew — sruć, a zamiast zlewki — chude mleko lub maślanke.

Metoda Lamotowej przynosi świetne wyniki. Przygotowanie takiej karmy wymaga mniejszego nakładu pracy, nie pociąga za sobą kosztów opału, świnie są zdrowsze, silniej się i szybciej rosną. Tak np. Lamotowa razem ze swoim bratem, ob. Równym, kupiła po trzy prosiaki pochodzące od tej samej maciory i z tego samego miotu. Swoje prosiaki, mimo że były gorsze, sprzedawała po kilku miesiącach jako pierwszą klasę. Natomiast prosiaki kupione przez brata, karmione „normalną” paszą, nie uzyskały w tym czasie jeszcze nawet 80 kg, nie mówiąc o przeliczeniu ich na chlewniczy spójdzieniczy plon.

Lamotowa postanowiła na najbliższym zebraniu ogólnym zgłosić wniosek o przyjęcie jej na chlewniczy spójdzieniczy plon.

ZMP-owcy! — PIERWSI

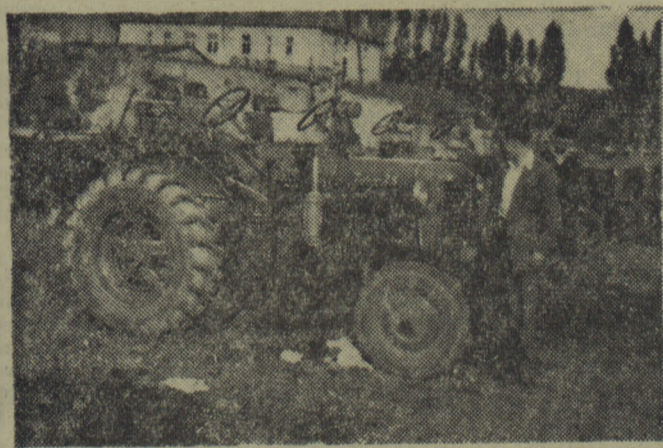
ROZWIJAJCIE

INICJATYWĘ LAMOTÓW

Spółdzielnia Dębicka podjęła swój Czyn Lipcowy. W najbliższych dniach zawrą umowę o współzawodnictwie w jego realizacji z RZS w Przecławiu. W Cynie Lipcowym zobowiązali się oni m. in. dążyć wszelkimi drogami do zwiększenia ilości i jakości plonów oraz żywca hodowlanego. Uzasadnione to jest w niemałym mierze od prowadzenia przez nich kolektywnych badań i doświadczeń nad wyszukiwaniem jak najracjonalniejszych metod uprawy roli, nad sposobami dalszego poprawienia ilości i jakości plonów, nad możliwościami lepszego i tańszego karmienia i chowania inwentarza żywego.

Toteż spółdzielcy dębicki chcą zorganizować jeszcze przed świętem 22 Lipca swoje kółko miczurinowskie. Do kółka tego powinna należeć przede wszystkim młodzież zetempowska. Powstanie tego kółka będzie również czynem młodzieży z Dębicy dla uczczenia Złotu Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej.

»Dni gotowości«



1 lipca był „dniem gotowości” do żniw w województwie szczecińskim. Zalega Państwowe Ośrodki Maszynowe w Barlinku przygotowały na ten dzień wszystkie potrzebne do akcji żniwnej ciągniki, snopowiązałki, plugi, talerzówki i brony.

Spółdzielnia, która wyrosła w walce

Czego Saniszewski ze Smitowa nauczył się w Bedargowie

ANDRZEJA Saniszewskiego poznałem — przed kilkoma dniami — w czasie wycieczki chłopów województwa warszawskiego na naszą Ziemię Szczecińską. Siedział razem ze mną w samochodzie i z zainteresowaniem patrzył na mijający krajobraz. Z okien samochodu widać było duże łany zbóż, których kłosa, obciążone ziarnem, chyliły się ku ziemi. Miałem wioskę, pełną rozbiwionych dzieciaków. I czasem tylko, przy silniejszym wstrząsie samochodu, Saniszewski wolno odwracał głowę od okna i spojrzał na obecnych.

— Żniwa nadchodzi — powiedział, patrząc na duży smagat ożimego jęczmienia. — Bogate żniwa. 72 lata żyje i rzadko widziałem takie zboża.

Na chwilę przestał mówić, z uwagą patrzył, jak kilkanaście kobiet przetrząsało na polu buki, po czym zwracał się do mnie ciągnął dalej:

— I u nas, tam na Mazowszu, w Smitowie, byłyby takie zboża i my pracowalibyśmy wspólnie, jak te kobiety, ale cóż, nie umielismy...

I usłyszałem ciekawą historię o Smitowie — starej maziowieckiej wsi i o jej mieszkańcach, którzy od 2 lat walczą z kulakami o założenie spółdzielni produkcyjnej w gromadzie.

BYŁO to w maju 1950 r. Do Smitowa dotarła wiadomość, że w oddalonym o 25 km Chelpowie, chłopcy założyli spółdzielnię produkcyjną, do której wstąpiło 49 gospodarzy — cała gromada. W Smitowie się „zarotowało”. Wiele podzieliło się na dwa obozy: jedni także chcieli założyć spółdzielnię, inni nie. Drudzy byli temu przeciwni. Na zebraniu gromadzkim chłopcy postanowili założyć spółdzielnię produkcyjną na III typu — Rolniczy Zespół Spółdzielczy. Do spółdzielni przystąpiło 12 członków, a miedzy nimi był Andrzej Saniszewski i jego syn — Szczepan. Jednakże kulacy nie „zaspali gruszek w popiele”. Za czeli w gromadzie podburzać ludzi „na tch kolechożników”, którzy już nawet „Boga się nie boją”.

— Było nam wtedy ciężko — opowiadał dalej Saniszewski. — Kulacy, którzy mówili ludziom, że to co robia — robia „dla Polski”, otumanili naród. Niektórzy z członków zwątpili. Po jednym zaczęli

spółdzielnię opuszczać. Po pięciu miesiącach wspólnej pracy — w listopadzie 1950 r. RZS nasz został rozwiązany.

— Nie było u nas, wiecie, kogoś, kto by nam pomógł, kto by nas uczył, jak mamy pracować, jak walczyć z kulakami, którzy rozbiłi nasze wspólne gospodarstwo, nie było wsi organizacji partyjnej, a z gminy lub z powiatu przyjechał do nas ktoś bardzo rzadko.

Samochód zaczął zwalniać biegu i po pewnej chwili zatrzymał się przed dużym, białym budynkiem. Nad drzwiami wisiała tablica z napisem: „Rolniczy Zespół Spółdzielczy w Bedargowie”.

TWARDE, zgrubiałe od pracy ręce Saniszewskiego z lubością głaszczą dojrzałe kłosa żyta. Przed nami jak okiem sięgnąć łany falujących zbóż.

— Bedziecie zbierać co najmniej po 25 q z każdego ha — powiedział Saniszewski do stojącego obok Feliksa Walorczyka, przewodniczącego RZS-u w Bedargowie w powiecie mińskim. — Ładne macie zboża. U nas — mówił dalej Saniszewski — jak kto zbierze 13 lub 15 q, to już mówi „że nieźle”, a tutaj... widzicie chłopcy — dodał, zwracając się do reszty wycieczki — jak nie zbiora po 25 q albo i więcej.

Saniszewski ze Smitowa, jego sąsiad z Pionczyna, Chelpowca, Węgrów, Szczepina — chłopcy z całego powiatu płockiego i sochaczewskiego szczególnie oglądali spółdzielnię w Bedargowie. Podziwiali stajnię, w której spółdzielcy mają 23 konie, oborę i chlewnię, gdzie widzieli 31 krów i 17 sztuk trzody chlewnej, oglądali nowoczesne maszyny rolnicze.

A starł Saniszewski, po obejrzeniu całego gospodarstwa, długo jeszcze rozmawiał z chłopami z Bedargowa.

— Bo ja muszę wiedzieć dokładnie — mówił do nich — jak wy założyliście spółdzielnię, czy u was wszystko było dobrze, czy wam nie przeszkadzał żaden kulak i wróg? Bo, wiecie, i my założyliśmy ją u siebie — ciągnął dalej — przez 5 miesięcy pracowaliśmy wspólnie, ale... i Saniszewski po raz drugi w tym dniu opowiadał o swojej gromadzie i spółdzielni.

— I u nas nie było inaczej — mówił tow. Antoni Poraszka. — My także mieliśmy trudności. I nasz kolektyw wrogowie chcieli rozbić. Wszyscy pa mietam — ciągnął dalej — jak jesienią 1950 r. w okresie prac jesiennych, kiedy trzeba było siać oziminy, kopać ziemniaki, buraki, kończyć orki, duży naszych członków nie przychodziło do pracy. Groziło nam to niezebraniem plonów z 30 ha.

— Albo w żniwa w roku ubiegłym — wtracił Walorczyk — kiedy trzeba było wykorzystać każdą pogodną dzień, kiedy pracowaliśmy dniami i nocami, a nawet w niedzielę, bo to wiecie sami jak, się w żniwa pracuje, to wtedy wrogowie podburzali naszych członków, żeby nie pracowali, że „ten kolchoz” to nas do grobu zapędzi.

— Zupełnie, jak u nas — wtracił Saniszewski — to samo... naszych też tak podmawiali...

— Ale myśm się nie dali — opowiadał dalej Antoni Poraszka. — Wtedy jesienią, kiedy chwiała się nasza spółdzielnia i zdawało się, że rozleci się, nie opuściliśmy rak. Tymczasem tym członkom co nie chcieli pracować, że sami siebie okradali, że z ich przyczyny niszcza się plony całorocznej pracy. W tej walce z wrogiem o utrzymanie spółdzielni w dużej mierze pomogli nam towarzysze z Komitetu Gminnego naszej Partii i robotnicy z POM z Barlinka.

— I jeszcze jedno — dodał Poraszka. — Zdobylismy wte-

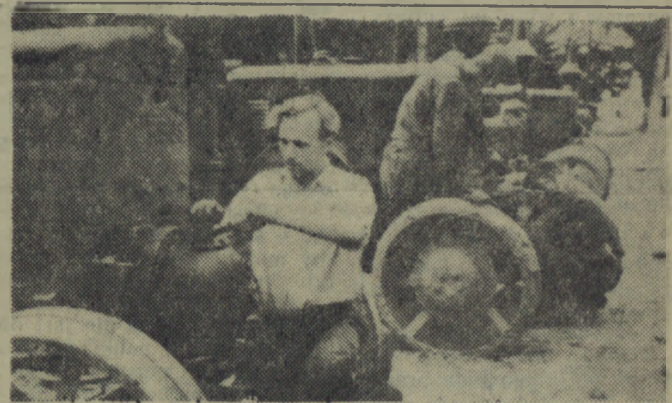
dy dla spółdzielni naszą młodzież. Przykład dał ZMP-owiec Wojciech Kozakiewicz, syn Aleksandra, który widząc, że ojciec nie wchodził do pracy, poszedł pracować za niego. Za przykładem Kozakiewicza poszli inni chłopcy i dziewczęta — synowie i córki naszych członków. Wtedy część „obornych” członków zaczęła także pracować. Zebraliśmy plony. Spółdzielnia nasza została uratowana.

— A co się stało z resztą członków, co nie chcieli pracować? — zapytał Saniszewski.

— I oni wrócili do nas. Zrozumeli, że źle robia. Teraz są naszymi najlepszymi członkami, a dzisiejsza praca chce w mazać z pamięci tamte dni swojej słabości. Tak w walce o wykonanie planów spółdzielni, w walce z kulactwem kształciła się nasza świadomość, rosła siła naszego kolektywu. Dzisiaj widzicie plony naszej 2-letniej pracy zespołowej.

POŹNYM wieczorem rozmawiałem z Saniszewskim. W jego zmęczonych i wyblakłych od starości oczach widziałem blaski młodzieńczego zapału.

— Gdy powróce do domu, opowiem całej gromadzie wszystko to, co tutaj widziałem — mówił gorączkowo Saniszewski. — Pokażę chłopom tch, co rozbiłi nasza spółdzielnia, opowiem jak wy, tutaj walczyli z kulakami i wrogami spółdzielczości. I dotąd nie będzie miał spokoju, dopóki u nas w gromadzie nie będzie takiego RZS-u, dopóki Smitowo nie stanie się Bedargowem.



„Dzień gotowości” wykazał, że przeważająca ilość naszych zespołów PGR przygotowała już wszystkie maszyny żniwne i traktory.

Na zdjęciu: brygadier traktorowy Powąska, traktorzysta Józef Pańsk, Lucjan Sot i mechanik Józef Kravczyk z PGR Trzygłowie dokonują przeglądu traktorów.

M. Dołgopółow

Kuźnia wybitnych aktorów

W moskiewskiej szkole teatralnej im. Szczepkina

JEDNA z najstarszych szkół teatralnych ZSRR — Studio im. Szczepkina — powstała w Moskwie w 1863 r., wkrótce po śmierci twórcy rosyjskiej realistycznej szkoły aktorów, Michała Szczepkina.

Szkola wychowała wiele pokoleń wspaniałych artystów, stanowiących chlubę teatru rosyjskiego. Tu kształcił się słynny Marla Jermolowa, tu uczył się prof. Sadowski — ze znakomitej aktorskiej dynastii Sadowskich. Wychowankami szkoły są artyści ludowe ZSRR — W. Ryżowa, E. Turczaninowa, W. Paszennaja i inni.

Studio owocnie współpracuje z Teatrem Małym. Współpraca ta polega przede wszystkim na tym, że wykładowcami Studio są najwybitniejsi aktorzy Teatru Małego. Dodać należy, że obecny zespół Teatru Małego — to w 70 proc. wychowankowie Studio. Nauczyciele przekazują przyszłym aktorom najlepsze tradycje sztuki realistycznej, starają się, aby gra ich była naturalna, szczera i technicznie prawdziwa. Wychowują młode pokolenie artystów w poczuciu wysokiej odpowiedzialności za swą pracę artystyczną.

Studio im. Szczepkina należy do najlepszych wyższych uczelni teatralnych ZSRR. Toteż co roku kilkuset kandydatów stara się o przyjęcie do szkoły. Na wiosnę Studio urządza dni „dzwirów otwartych”. Co niedziela mają tu prawo wstępu absolwenci szkół średnich, pragnący dokonać wyboru swego przyszłego zawodu. Wykładowcy i słuchacze Studio serdecznie przyjmują gości.

udzielają informacji i zazwyczaj radą dobrze się zastanowić przed podjęciem ostatecznej decyzji. W ten sposób następuje pierwsza selekcja kandydatów. Jesienią odbywają się egzaminy wstępne w trzech turach — za każdym razem następuje eliminacja kandydatów. Ostatecznie przyjmuje się corocznie do szkoły najwyżej 20—25 osób.

Nauka w szkole trwa cztery lata. Na pierwszym kursie słuchacze studiują elementy sztuki aktorskiej, odgrywają nieskomplikowane sceny, których realizacja rozwija wyobraźnię i inwencję studentów, wymaga bowiem wykorzystania własnych obserwacji. Równolegle odbywa się nauka dykcji.

Na drugim kursie słuchacze pracują nad epizodami ze sztuki radzieckiej, nad klasyką rosyjską i zagraniczną. Nauczyciele wspólnie ze studentami omawiają treść ideologiczną danego dzieła, szczegółowo analizują postacie bohaterów sztuki oraz ich postępowanie. Grając wyjątki ze sztuki, przyszli aktorzy wdrażają się do kontaktu scenicznego z partnerami. Nauczyciele pilnie obserwują grę swych wychowanków, pragnąc poznać specyfikę ich talentu, indywidualne ujęcie roli. Na trzecim kursie opracowuje się całe akty sztuki a na czwartym — całe sztuki, których inscenizacja jest jednocześnie pracą dyplomową danego rocznika.

Słuchacze studiują historię literatury rosyjskiej i radzieckiej, historię teatru w kraju i zagranicą, historię sztuki plastycznej, historię muzyki itd. Program nauczania przewiduje rów-

nież podstawy marksizmu — leninizmu, ekonomię polityczną, estetykę marksistowsko lenińską.

Większość studentów przechodzi praktykę produkcyjną w Teatrze Małym, występując w scenach masowych i rolach epizodycznych.

W roku ubiegłym przy szkole aktorskiej im. Szczepkina otwarto studio przygotowujące kadr aktorskich dla teatru jakuckiego. Było to w życiu uczelni znamienne wydarzenie. Jakutia — ongiś zacofany kraj Rosji carskiej, przelotczyła się dzięki lenińskostalinowskiej polityce narodowościowej w kwitnącą republikę o wysokim poziomie kultury. Do studia narodowego przy szkole im. Szczepkina przyjęto utalentowaną młodzież jakucką, rekrutującą się głównie spośród dzieci kolchoźników. Przyszłych aktorów, w liczbie dwudziestu, wytypowała na festiwalach zespołów świetlicowych specjalna komisja, w której skład wchodził przedstawiciel szkoły im. Szczepkina. Nauka w studio trwać będzie pięć lat.

Rozkwit kultury w radzieckich republikach narodowych powoduje coraz większe zapotrzebowanie na wykwalifikowane kadry aktorów. Oto dlaczego w zbliżającym się roku akademickim przewiduje się otwarcie drugiego z kolei studia — tadżyckiego.

W ten sposób szkoła teatralna im. Szczepkina przyczynia się do podniesienia poziomu kultury teatralnej również na terenie narodowych republik radzieckich.

Państwo silne świadomością mas

Z BLIŻA się dzień 22 lipca. Mija 8 lat od chwili Wielkiego Manifestu PKWN.

Obraz tych 8 lat ciężkiej, niezmówionej walki, którą toczył nasz naród z obalonymi, ale niedobitymi jeszcze klasami pasywnymi i o stworzenie nowego ustroju społecznego, sukcesy i trudności tej walki, a przede wszystkim zadania, jakie stoją przed nami, pokazało nam w całej pełni i z całą jednoznacznością VII Plenum KC naszej Partii.

Ukazując bez obłonek nasze trudności i niedomagania, ujawniając ich korzenie, towarzysze Blerut zawarli w swym referacie piękną treść naszego budownictwa, pokazał siłę polityczną, gospodarczą i obronną naszego wyzwolonego narodu, sięgnął do najgłębszych źródeł historycznych i ideologicznych rosnącej potęgi naszego państwa.

Wlara w człowieka, w jego twórcze talenty, w przeobrażającą moc idei Lenina - Stalina, ruszającą z posad bryłę świata — oto co tknie z każdego słowa referatu towarzysza Bleruta. I oto co tak głęboko porusza każdego Polaka do jeszcze większego wyżej: „aby w czasie jak najkrótszym przebudować gospodarkę Polski z zafacnej, jednej z najsłabszych w Europie — w przodującą technicznie i jedną z najsilniejszych w Europie...”, aby uczynić z naszej pięknej bogatej Ojczyzny „kraj jednolity gospodarczo i kulturalnie, kraj wielkiej metalurgii i wielkiej chemii, kraj żeglugi morskiej i portów światowych, kraj wysokich i rodującej i wysokiej kultury”.

Czyż może się znaleźć choć jeden uczciwy Polak, którego by nie porwały do czynu te drogie sercu każdego, kto kocha swój kraj ojczysty, cele wytknięte przez towarzysza Blerutę?

A czegoż nam najwięcej potrzeba, by cele te jak najszybciej zamienić się w rzeczywistość?

Trzeba nam świadomości całego polskiego ludu pracującego. Taka świadomość rośnie z każdym rokiem, miesiącem, tygodniem i dniem.

„Lud pracujący — stwiera towarzysza Blerut — nigdy już nie da sobie wydrzeć władzy — a dobra własnego i dobra swojej Ojczyzny nauczył się bronić tak, jak tego wymaga najwyższa potrzeba. Polski lud pracujący potrafił swym żmudnym wysiłkiem stworzyć coraz lepsze środki za bezprecedensową niewzruszalną moc i trwałość zdobyć ludu jak również mienia i dobra ogólnonarodowego. Reklamą tego jest rosnąca świadomość polskich mas pracujących”.

W czym wyraża się ta świadomość? Wyraża się ona w stosunku robotników, chłopów i inteligencji pracującej do państwa, do narodu, do własności społecznej, wyraża się przede wszystkim w gotowości do ofiarnej pracy dla swej Ojczyzny i w gotowości do walki przeciw jej wrogom, wyraża się w politycznej aktywizacji mas.

Czy może dziś ktokolwiek zaprzeczyć, że nasz naród zjednoczony, przekształcający się w naród socjalistyczny, kocha swe państwo i wyzwolił się z pięć niewoli, zgnilizny i zaprzętu kapitalistycznego, że broni on własności społecznej, której jest gospodarzem, że pracuje coraz bardziej twórczo i ofiarnie, nie zważając na trudności i że coraz żywiej tętni życie polityczne polskich mas pracujących?

Tej prawdzie nie można za przeczyć. Na straży tej prawdy stoi cała prawie dorosła ludność Polski — 18 milionów Polaków, którzy podpisali a-

peł pokoju. Dało jej wyraz 10 milionów ludzi, których zgromadziła w zakładach pracy, w gromadach, szkołach i punktach dyskusyjnych ogólnonarodowa dyskusja nad projektem Konstytucji i około milion obywateli, którzy publicznie zabierali głos w tej dyskusji, wspominając ponurą przeszłość Polski, wysiłki i niedziły. Porównując dzień dzisiejszy z tą przeszłością, jeszcze lepiej uprzytomniał sobie i innym drogę przebiegu, jaką przebyć trzeba, by dojść do socjalistycznego jutra.

Tej prawdy niezłomnie bronią przed wroga plotką i szepkami „Głosów Ameryki” i BBC blisko 4 miliony robotników i pracowników oraz pracujący chłop 20 tys. gromad wiejskich, którzy z niebywałym entuzjazmem podjęli i wykonali zobowiązania z okazji urodzin towarzysza Bleruta i Święta 1 Maja.

Te prawdy potwierdzają dziś miliony mieszkańców miast i wsi polskich, które stanęły do Czynu Lipcowego oraz dwumilionowa rzesza młodzieży, która stanęła do pięknego Czynu Złotowego.

Można przytoczyć tysiące dowodów wzrostu świadomości i zawartości naszej walczonej klasy robotniczej, nasze go chłopstwa pracującego, naszej starej i nowej inteligencji pracującej. Posłuchajmy co mówi np. palacz cementowni „Grodziec”, Bronisław Ciapała: „Dawniej nasza cementownia należała do angielskiego fabrykanta Solvay'a i wtedy nie za leżało nam na tym, aby szanować agregaty, podnosić wydajność pracy i polepszać jakość produkcji, aby w ten sposób zwiększać własność angielskiego fabrykanta. Dziś jest inaczej. Za swój święty obowiązek uważam walkę z wszelkim niedbalstwem i marnotrawstwem, walkę o obniżkę kosztów własnych produkcji, troskę o swój agregat jak o własny majątek oraz strażenie fabryki przed sabotażami, szpiegami i dywersantami”. Czyż wypowiedź ta nie jest dobitną ilustracją nauki Lenina, że „komunizm zaczyna się tam, gdzie występuje ofiarna, przezwyciężająca ciężki trud, troska szeregowych robotników o zwiększenie wydajności pracy, o ochronę każdego puda zboża, węgla, żelaza i innych produktów, które otrzymują nie pracujący oświadczy i nie ich „błisc”, ale „dalecy”, czyli całe społeczeństwo...”

Wzrost świadomości mas jest potężną siłą napędową naszego procesu przeobrażania się w naród socjalistyczny. Do konuje się ono w toku wzrostu sił gospodarczych i politycznych naszego Państwa, w toku zwycięskiej walki z elementami kapitalistycznymi, w toku przekonywania i pozyskiwania chwiejnych i nieświadomych dla naszej słusznej sprawy.

„Nasze państwo ludowe — główny ośrodek realizacji historycznych, rewolucyjnych zadań politycznej klasy robotniczej — sprawuje wszystkie podstawowe funkcje dyktatury proletariatu”. (Blerut).

Jedną z tych funkcji jest, w myśl nauki stalinowskiej, funkcja gospodarczo - organizacyjna i kulturalno - wychowawcza państwa. W oparciu o pomoc i przykład ZSRR, nasze państwo ludowe realizuje te funkcje już dziś w okresie przejściowym do socjalizmu w coraz szerszym zakresie. I wraz z tym rozwija się szybciej świadomość mas, a z kolei tym szybciej rośnie świadomość mas, tym bardziej podnosi się działalność gospodarczo - organizacyjna i kulturalno - wychowawcza naszego Państwa.

Te czynniki przyspieszają tempo przekształcania się naszego narodu w naród socjalistyczny. Przemiana ta odbywa

się w toku umacniania i rozszerzania frontu narodowego walki o pokój i Plan 6-letni, w toku wzrostu sił i znaczenia klasy robotniczej jako przewodniczącego narodu, w toku zacieśniania spójni politycznej i ekonomicznej między klasą robotniczą i pracującym chłopstwem oraz w toku przeobrażeń zachodzących wśród naszej inteligencji, coraz świadomiej służącej narodowi.

Jesteśmy w przededniu obchodu Święta Odrodzenia. Niedługo stanemy w obliczu wielkiej kampanii narodowej, jaka rozwinie się po uchwaleniu przez Sejm Konstytucji i ogłoszeniu wyborów. Kampanie te będą poważnym bodźcem dalszej aktywizacji politycznej i mobilizacji mas do nowych zadań gospodarczych. Winny one stać się poważnym etapem w procesie przekształcania się naszego narodu w jednolity moralnie i politycznie naród.

Przyspieszyć proces przeobrażeń — oto zadanie, jakie stoi przed naszą partią, awan-

gardą klasy robotniczej i całego polskiego ludu pracującego.

Towarzysz Stalin uczy, że aby móc posuwać się siedmiomilowymi krokami naprzód, „potrzebne jest istnienie partii, dostatecznie zwartej i jednolitej, aby skierować wysiłki wszystkich najlepszych ludzi klasy robotniczej do jednego punktu oraz dostatecznie doświadczonej, aby nie stchórzyć przed trudnościami i systematycznie wcielać w życie słuszną, rewolucyjną, bolszewicką politykę”. Taką partią być musimy. Podnieść świadomość nowych, milionowych rzesz Polaków, wyzwolić jak największe rezerwy niewyczerpanej energii i talentów twórczych dla dobra Ojczyzny, dla potęgi naszego Państwa silnego świadomością mas — oto zadanie, jakie stoi przed naszą partią, przed każdą jej organizacją, przed każdym jej członkiem. Oto droga, którą poprowadzi ona naród naprzód do potęgi, do socjalizmu.

E. Lidska

Aby wycieczka chłopów z łódzkiego była nauką dla spółdzielców z Redła

O historii redleńskiego RZS-u opowiadał nam bezpartyjny spółdzielca, Jan Kotys. Opo wiadał nam to zresztą przypadkowo, przy okazji dzielenia się wrażeniami z pobytu w spółdzielni wycieczki chłopów z województwa łódzkiego. Przed kilkoma bowiem dniami Redło (obok czterech jeszcze spółdzielni produkcyjnych powiatu nowogardzkiego: Maciejewa, Nastazina, Radostowa i Tuczki) gościło u siebie uczestników pierwszych w naszym województwie chłopskich wycieczek. Była to sposobność do,

jakże potrzebnego, podsumowania spółdzielczej drogi, do spojrzenia wstecz, aby dalszy marsz naprzód był szybszy i pewniejszy niż dotychczas. Bezpartyjny spółdziałca Jan Kotys słusznie ocenił przebieg drogi i słusznie wyliczył wnioski. A wnioski te dotyczyły i pracy spółdzielców i pracy organizacji partyjnej w Redle. Widać w nich było troskę człowieka, dla którego spółdzielnia stała się sprawą najbliższą, osobistą. Bo też historia spółdzielni jest częścią życia Kotysa, i to najważniejszą częścią jego życia.

Spółdzielnia rośnie w walce

14 sierpnia 1950 roku 18-tu chłopów z Redła podpisał statut Rolniczego Zespołu Spółdzielczego. I już od pierwszych kroków wróg zaczął uderzać. Chytrze, podstępnie, oszczerczy słowem szepcącym od ucha do ucha, powtarzanym przez naiwnych. Wróg bił w podstawę wspólnej pracy: w jej dyscyplinę.

Po gromadzie krążyły wówczas, ogólnie biorąc, dwie różne wersje jednakowej w swej treści plotki.

Wersja pierwsza: „W spółdzielni rządzą dziady, a wiadomo, że jak będą dziady rządzić, to wszyscy będą nago i boso chodzić”.

Wersja druga: „W spółdzielni pracować nie potrzeba, bo rząd i bez tego wszystko da spółdzielcom”.

Młody zespół przełamał pierwszą trudność. Na ogólnym zebraniu, w styczniu 1951 roku, usunęło ze spółdzielni najzastępczalszych panikarzy i bu melantów: Czesława Kasprzykowskiego i Franciszka Kosakiewicza. Wiosenny siew przeszedł pomyślnie. Niezła praca spółdzielców w tym okresie wydała plon i w ludziach: do wspólnej gospodarki przyłączył się Jan Kokoszka, Dziuba i Ostrowska.

Przed znanymi nastąpiło drugie kulackie uderzenie. „Zasiadacie, teraz będziecie zbierać,

ale dla kogo? Dniówka obrachunkowa wyniesie 3 złote, a najwyższe 5 złotych” — „uświadamiaj” wróg spółdzielców. Zniwa stały się najcięższym egzaminem dla redleńskiego RZS-u. Wielu poszło na lep zakłamanych podszeptów. 7-miu członków złożyło podanie o wystąpienie ze spółdzielni, grzmienie nie stawiano się do pracy. Ale zniwa zakończono pomyślnie, bez strat. Wbrew wrogiej propagandzie, wbrew otumanionej gromadzie, dzień i noc pracowali: Edmund Kwiatkowski, Cybulski, Stanisław Koszka, Kotys, Sęczak i Blaszczak — trzech partyjników i czterech bezpartyjnych członków spółdzielni. Ich też przede wszystkim zasługa było decydujące w tej bitwie o spółdzielnię w Redle zwycięstwo: 20 zł 80 gr, jakie przyniosła dniówka obrachunkowa.

Na zebraniu obrachunkowym, publicznie i uroczystie, zniszczyli niedawne niedowiarki podanie o wystąpienie. Przypatrząc się podziałowi gotówki i zboża złożyło podanie o przyjęcie średniorolny Wojciech Harerdasz i będący przypadkowo w gościnie u krewnych, małorolny z powiatu sieradzkiego — Józef Bednarek, który wkrótce zjechał do Redła wraz z rodziną.

Spółdzielnia rosła, rosła w walce.

Organizacji partyjnej nie może zabraknąć na pierwszej linii walki

Zarliwym głosem opowiadał nam Jan Kotys na podwórzu spółdzielczego gospodarstwa: — „nie daliśmy się, towarzyszu, chociaż mało nas było. W tamte dniwa pot nam oczy zalewały z roboty. Ale robiło się, bo jak sobie człowiek pomyślał, że się wspólnie dobro rozleci, to tak mu było żal, jakby własną rękę miał stracić”.

A potem, tłumacząc minione i nowe trudności, powiedział: — „Na mój chłopski rozum, to partia u nas za słabo spółdziel-

nią kieruje. Żeby partia była u nas mocna, leż byłoby i wtedy i teraz. Więcej ludzi by się do nas garnęło przy mądrzejszej gospodarskiej głowie.

Nie bez przyczyny podkreślał nam na początku niniejszych notatek bezpartyjność Jana Kotysa. Nie dlatego, żeby bezpartyjność spółdzielcy była czymś szczególnym w ogóle. Ale w tym i w wielu innych wypadkach jest ona rzeczywiście faktem dziwnym i niezrozumia-

Czyn LIPCOWY

ZALOZI 60 KOPALN ZOBOWIAZALY SIĘ DO KOŃCA LIPCA br. ZAOSZCZĘDZIĆ

18.500.000 zł.

łym. Tym bardziej dziwnym, jeżeli przyjrzymy się bliżej organizacji partyjnej w Redle i zaczniemy szukać odpowiedzi na pytanie: jakie miejsce zajmowała i zajmuje ona w walce o spółdzielczość w gromadzie?

W Redle jest obecnie (i od kilku lat zresztą) 6-ciu członków partii. Trzech: Edmund Kwiatkowski — przewodniczący spółdzielni, Cybulski — sekretarz organizacji i Stanisław Koszka — to aktywni spółdzielcy. Dwóch partyjników gospodarzy jeszcze indywidualnie. Szóstym jest Franciszek Kosakiewicz. Sprawa czysto nominalnej zresztą partyjności tego szóstego członka organizacji partyjnej to dziwne, rzecz można — chorobliwe zjawisko. Kosakiewicz — człowiek usunięty w styczniu 1951 roku ze spółdzielni za to, że od chwili przystąpienia do niej (sierpień 1950 rok) do chwili usunięcia go z niej nie przepracował w RZS nawet godziny. Kosakiewicz — najgorliwszy głosiciel „idei” nierobstwa i oczekiwan na to, aby (jak dzisiaj wspominają spółdzielcy) sama manna z nieba spadała. I Kosakiewicz — członek partii do dzisiejszego dnia! Czy to nie poważne zaniedbanie ze strony Komitetu Gminnego w Długolecie i Komitetu Powiatowego w Nowogardzie?

Droga do całkowitego zwycięstwa prowadzi przez zdemaskowanie kulaka

— Dlaczego mimo waszych poważnych osiągnięć w gospodarce więcej niż połowa chłopów w gromadzie pozostaje na indywidualnym? Takie pytanie najczęściej słyszało się od chłopów z łódzkiego, w czasie, gdy zwiędzali spółdzielnię w Redle.

Spółdzielcy mówili gościom: „Naród nieświadomiony jeszcze, poczekamy, przekonają się i przyjdą do nas”.

A Jan Kotys tłumaczył to słabością organizacji partyjnej. I jedno i drugie tłumaczenie jest niewątpliwie słuszne. I w jednym i w drugim brak jednak jeszcze poważnego elementu: że działa wróg.

Na pytanie, kto rozsiewał wrogie plotki, kto demobilizował spółdzielców w okresie najwęższych prac, przewodniczący RZS — Kwiatkowski i sekretarz organizacji — Cybulski odpowiadały wzruszeniem ramion i bezradnym „gdymy to tak można wiedzieć”.

A wiedzieć nie tylko można, ale i trzeba.

Pomijając fakt może najbardziej szkodliwej roboty Franciszka Kosakiewicza, który pozostawiając w szeregach partii kompromituje ją i kompromi-

Rzecz jasna, że taka organizacja partyjna nie mogła obijać kierownictwa w walce o spółdzielczość, nie mogła stanąć na pierwszej linii tej walki.

Kwiatkowski, Cybulski, Koszka walczyli o spółdzielnię w pojedynkę, poza organizacją. Poza organizacją walczył też o spółdzielnię, o swoją spółdzielnię, Jan Kotys. Poza organizacją walczył Sęczak, walczyli ZMP-owcy Zygmunt Czupryna i Stefan Łuczak.

I jeżeli wplew zadaliśmy pytanie pod adresem KG w Długolecie i KP w Nowogardzie to musimy zadać drugie pytanie pod tym samym adresem: dlaczego tych ludzi, najbardziej od danych sprawie spółdzielczości, codzienną, ofiarną pracą realizujących linię partii w Redle, dlaczego tych „bezpartyjnych partyjników” nie przyciągnięto do partii? Dlaczego dotąd nie ma ich tam, gdzie przypadkowo i niesłusznie jest Kosakiewicz, którego tam nie powinno być? Odpowiedzi na te pytania nie możemy oczekiwać tylko od trzech partyjnych pionierów nowej wsi w Redle, którzy mogli nie być świadomi konieczności takiego budowania spółdzielczości, które powinno opierać się na organizacji partyjnej.

tuje spółdzielczość, pozostawiając w zapomnieniu sprawę Czesława Kasprzykowskiego. A Kasprzykowski (któremu np. udowodniono co najmniej współautorstwo bajdy „o dziadowskich rządach”) po usunięciu go ze spółdzielni poradził sobie doskonale. Porzucił gospodarkę i uwił zacisne gniazdko w agencji pocztowej pobliskiej gminy Lubczyca (i to jako jej kierownik). Zapewne „pracuje” tam dalej.

I gdyby tak poszerzać po kulach, z pewnością odnalazłoby się więcej takich „niewidzialnych” kulackich zauszników, którzy prowadzą wroga robotę przeciw spółdzielni, którzy stawiają kamienie na drodze indywidualnych chłopów do spółdzielni.

Zdemaskowanie ich, ukazanie gromadzie ich prawdziwego wrogięgo pracującemu chłopstwu oblicza, odsenarowanie ich od gromady, raz na zawsze rozwiązałoby sprawę nieufnego jeszcze stosunku indywidualnej części Redła do jej go części spółdzielczej.

Bo droga do całkowitego zwycięstwa prowadzi przez zdemaskowanie kulaka.

B. Ch.

W gazetce »Błyskawica« wydanej w PGR Bukowo czytamy:

Zlikwidowaliśmy 250 ha odlogów — dostarczymy krajowi więcej chleba

W roku 1945 PGR Bukowo liczyło zaledwie około 100 ha użytków rolnych. W ubiegłym roku załoga zbierała już plony z 400 ha, a w tym roku areal uprawy został w dalszym ciągu poszerzony o uprawione jesienią i wiosną odlogi w ilości 250 ha. Samego żyta zasiano dodatkowo 135 ha, 18 ha rzepaku, 6 ha jęczmienia i ln. Zagospodarowanie tej ilości odlogów przy tym samym stanie zatrudnienia wymagało zdwojenia wysiłku całej załogi. Dzięki jednak uświadomieniu, ofiarnej i wydajnej pracy wszystkich robotników oraz dobrej organizacji pracy zadanie zagospodarowania wszystkich pozostałych w sąsiedztwie odlogów zostało wykonane.

BOLESŁAW MAGER W CZŁOWEC PRZODOWNIKOW

Jednym z człowiec przodowników pracy gospodarstwa, który przoduje we wszystkich pracach i specjalnie wyróżnił się przy uprawie odlogów, jest Bolesław Mager. Prowadząc konie, Mager wspólnie z Edwardem Slepą, kierującym siewnikiem, zasiali w jesieni 165 ha, a wiosną 120 ha zboża. Dziennie zasiewali 10—11 ha, podczas gdy norma przewiduje siew 7,9 ha. Ob. Mager dba należyście o konie i sprzęt. Jego „trójka” należy do najlepiej utrzymanych w gospodarstwie. Siewnik w czasie akcji nie miał też ani jednego dnia przestoju. Ob. Mager codziennie przed wyjazdem w pole przeglądał maszyny, dokręcał śrubki, smarował itp. Z tawotem oraz skrzynką z narzędziami nie rozstawał się nawet w polu.

Dla uczczenia zbliżającego się Święta Odrodzenia, ob. Mager zobowiązał się wykonać siew poplonów w przeciągu 5 dni, czyli wykonywać dziennie 150 proc. normy.

W realizacji zobowiązań nie ustępują mu również inni przodownicy pracy — Zofia Sikorska, Anna Zabińska, Teodozja Juszczyk, Jerzy Sledz, traktorzysta Zygmunt Polaski.

PRACUJEMY DLA SIEBIE

— Staram się pracować jak najlepiej — mówi ob. Mager, — nie tak jak przed wojną, kiedy musiałem harować jako parobek na różnych kufakach. Każdy z nas wie teraz, że musi się starać jak najlepiej wykonywać wszystkie prace, zwiększać produkcję, ażeby robotnikom w miastach móc dostarczyć coraz więcej chleba, mięsa i tłuszczów.

Podobnie myślą inni robotnicy. Wszyscy oni czują się współodpowiedzialni za terminowe wykonanie planów gospodarczych, zwiększenie produkcji rolnej i hodowlanej, każdemu leży na sercu pomysły rozwój gospodarstwa. I ta świadomość stała się źródłem sukcesów.

TRAKTORY NA CHODZIE CAŁĄ DOBĘ

Wydajną pracą w orce odłogów wyróżnili się — pracujący na „Ursusach” traktorzyści — Jan Smolński i Stefan Guzik z pomocnikami — St. Gwizdź i C. Gawlikowski.

— Jak zabrali ze sobą beczkę paliwa — mówi kierownik gospodarstwa — to nie zjechał z pola, dopóki go nie zużył.

Traktorzyści zainstalowali przy „Ursusach” światła, wybudowali drewniane budki i na przemian z pomocnikami pracowali nieomal bez przerwy całą dobę. Zmieniali się co 4—6 godzin — i zamiast obowiązującej na odlogach normy 2,92 ha, orali dziennie 7—8 ha. Nie „nawalały” im ciągniki i plugi, bo należycie o nie dbali.

UMIELISMI DOBRZE ZORGANIZOWAC PRACĘ

Zasiewy wiosenne dokonane zostały w terminie m. in. dzięki dobrze zorganizowanej pracy. Na naradach produkcyjnych robotnicy zapoznali się dokładnie z planami akcji. Każdy z góry wiedział co, i na jakim polu będzie siane, jakie będzie wykonywał prace, jakimi narzędziami i jakie są obowiązujące normy. Codziennie na krótkiej naradzie omawiano dotychczasowy przebieg pracy i ustalano w oparciu o plan szczegółowe zadania na dzień następny.

„ZBOŻA SPRZATNIEMY PRZED TERMINEM”

Starannie przygotowuje się gospodarstwo do sprzętu zboża na obszarze 425 ha, co wymagać będzie jeszcze bardziej wzmoczonego wysiłku i lepszej organizacji, niż przeprowadzenie zasiewów. W pracy pomagają także członkowie rodzin oraz pracownicy umysłowi. Na odbytych niedawno zebraniach dla uczczenia Święta 22 Lipca załoga zobowiązała się m. in. zakończyć koszenie zboża na 3 dni, a zwózka na 2 dni przed terminem, wykonać podorywkę na planowanym a-

realu 250 ha w 15 dniach, wykonać omoty jęczmienia ozimego wprost na polu oraz 30 proc. zboża wymieścić bezpośrednio ze sżtyg, zaś omoty pozostałych zboż zakończyć do 24 grudnia. Zobowiązano się również zwiększyć wydajność buraka cukrowego z 220 do 300 q z ha, a ziemniaków z 140 do 160 q z ha. Wykopki zakończone zostaną na 4 dni, siew ozimin na 5 dni przed terminem, zaś orki zimowe do dnia 10 grudnia. Udział w Czylnie Lipcowym biorą także brygady hodowlane. Gospodarstwo odstawi ponad plan 14 q tuczu oraz 2.100 litrów mleka.

M. R.

LUSTRACJA PÓŁ ZIEMNIACZANYCH



Lustracje pól ziemniaczanych są bardzo ważnym czynikiem w walce ze stonką ziemniaczaną. Wczesne wykrycie ognisk stonki pozwala na szybkie i skuteczne zlokalizowanie tego szkodnika upraw ziemniaczanych.

Na zdjęciu: Poszukiwanie stonki ziemniaczanej na polkach chwytynych.

Młodzieżowcy czczą wielkie dni Złotu w Warszawie

W koszańskich zakładach TOR wzrasta ilość i jakość produkcji

W koszańskim TOR-ze był ostatni raz jeszcze w zimie. Już wtedy robotnicy — szczególnie młodzieżowcy — skarżyli się na brak światła. Jak dotąd sytuacja nie poprawiała się.

Młodzi robotnicy koszańskiego TOR-u i teraz nie mogą iść do świetlicy podczas przerwy obładowej, bo po prostu jeszcze jej nie ma. Robotnicy w wolnych chwilach siedzą nadal na parapetach okien lub na dziedzińcu fabrycznym. Pod tym względem nie się więc jeszcze niezmieniło. — Zmienił się jednak temat rozmów. Apel Złoty Rządu Głównego ZMP zmobilizował młodzież do wydajniejszej pracy. Wczorajsi przodownicy jeszcze bardziej podnoszą wydajność swej pracy, zaś ci, którzy dawniej pozostawali w tyle — teraz zaskakują na tytuł przodowników pracy. Młodzież TOR-u żyje Złotem i tym wszystkim, co jest z nim związane.

„Ślądobian wyrażała ponad 300 procent normy przy swej tokarni”. „Romanuk też docłaga do trzech norm dziennie w ciągu jednej zmiany”. — „A Bruders i Przybylski też wypracowują około 280—300 procent”. — Takie wypowiedzi słychać teraz coraz częściej.

Bruders i Ślądobian pracują obok siebie w dziale mechanicznym przy tokarniach. Obaj należą do młodzieżowej brygady złotowej, obaj też są znanymi w TOR-ze przodownikami pracy.

„Nasza brygada — mówi młody brygadier Bruders — postanowiła wykonać ponad 200 procent normy. Zobowiązanie to wykonujemy solidnie i pomału docłagamy do 300

proc. To jest nasza odpowiedź na hasło złotowe: „Co zrobicie dla Ojczyzny, czym przyczynicie się do Złota?”

W koszańskim TOR-ze jest teraz wielu przodowników pracy wysoko przekraczających normy dzienne. Obok ośmiu delegatów na Złot, którzy mieli przewodzić koła ZMP — znany przodownik Tadeusz Romanuk oraz Włodzisław Rychłowski, Jan Bruders, Jan Tomanek, Alfred Łompiński, Jerzy Gałązka, Wiktor Ślądobian i Henryk Przybylski, na miano przodowników zasłużyli: Czajkowski, Szmaro, Zmijewski i wielu innych. Gorzej przedstawia się praca organizacyjna i kulturalna — oświatowa koła ZMP. Ale i tutaj widać już poważną zmianę na lepsze. Wybrany tydzień temu zarząd koła natychmiast przystąpił do pracy. Wre prace nad gazetką ściennej i robi się tablicę współzawodnictwa.

Nowy zarząd ma bardzo wiele do zrobienia. Rzecz głow-

na — to założenie świetlicy. Odpowiednia sala musi się znaleźć. Czas już wreszcie skończyć z organizowaniem zebrania w warsztatach czy w biurze kierownika personalnego. Trzeba rozpocząć szkolenie ideologiczne i polityczne członków koła.

Nowy zarząd musi również pomyśleć o przyjęciu nowych członków do organizacji. Dotychczas bowiem koło zrzesza niespełna 30 proc. ogólnego stanu zatrudnionej młodzieży, chociaż wielu młodych robotników pragnie wstąpić do ZMP i w zupełności na to za sługuje.

A oto co mówi o tym jeden z delegatów na Złot, przodownik pracy, Henryk Przybylski: „Do ZMP nie należę, bo widziałem, że koło nie pracowało i nie było po co do niego wstępować. Teraz praca wygląda inaczej, toteż w najbliższych dniach złożę podanie o przyjęcie do Związku. Jak dobrze pójdzie, to już na Złot pojedę jako ZMP-owiec”.

Spółdzielnie Przechlewo i Dębica współzawodniczą w realizacji Czynu Lipcowego

Członkowie Rolniczego Zespołu Spółdzielczego im. 8 Marca w Przechlewie (pow. Czuchów) godnie odpowiedzieli na apel robotników „Ursusa”, zasilenie na areale 94 ha w 18 dniach. A wykopki o 5 dni szybciej niż zaplanowano. Wszystkie orki zimowe wykonane ze stanu do 20 listopada. Zobowiązała się oni również zwiększyć podługę trzody chlewnej o 100 proc., a bydła — o 8 krów doinnych i 5 cielczek.

Spółdzielcy z Przechlewa zawarli umowę o współzawodnictwie w Czynie Lipcowym z RZS Dębica.

A. NOWAK

Wszyscy stajemy do Czynu Lipcowego

W dniu 25 czerwca odbyło się ogólne zebranie spółdzielcze w RZS Białce (pow. Czuchów). Po zapoznaniu się z apelem robotników „Ursusa”, hutwy im. F. Dzierżyńskiego i kopalni „Siemianowice” oraz z wezwaniem RZS Kodeńce i Skrzatusz uchwalono szereg zobowiązań produkcyjnych. M. in. spółdzielcy zobowiązali się sprzątnąć i zwózka zboża przewozić w 14 dniach, to jest na 6 dni przed terminem, w ciągu 3 dni po skoszeniu zboża dokonać podorywek na 100 ha, podczas akcji żniwnej wymie-

ścić połowę żyta oraz 30 proc. pozostałych zboż, ziemniaki z 22,5 ha wykonać w 20 dniach. Ponadto spółdzielcy zasiewa 7 dniach zboża ozime na areale 50 ha, a do końca grudnia przeprowadzą głębokie orki zimowe na powierzchni 54 ha. Spółdzielcy zwiększą także ilość trzody chlewnej o 33 sztuki, sprzedadzą 20 bekoniów ponad plan, przekrocza planowaną ilość pożywienia rogowatym o 2 sztuki i sprzedadzą 8 ton więcej zboża niż w zeszłym roku.

W celu zagwarantowania szybkiego przeprowadzenia żniw — zarząd spółdzielni opracuje przy pomocy rejonowego agronoma POM szczegółowy harmonogram robót żniwnych.

Z. KADYSZ

Dłaczego?

„LPZ w Kolobrzegu nie wypląca dotychczas wynagrodzenia wykładowcom kursu zoferskiego, zorganizowanego przy Przedsiębiorstwie Polowów i Usług Rybackich w Kolobrzegu oraz nie dostarcza samochodu kursistom — praktykantom?”

„na dworcu kolejowym w Kolobrzegu nie ma rozkładów jazdy? Jedyne rozkłady znajdują się o biletera.”

„w kinie „Młoda Gwardia” w Kolobrzegu zamiast planowanych dwóch seansów odbywa się tylko jeden?”

„w Słupsku nie uruchomiono jeszcze punktów usługowych napraw pończoch damskich?”

Łuk

„na placu przy Prezydium MRN w Darłowie od dłuższego czasu dwie gablotki świecą pustkami?”

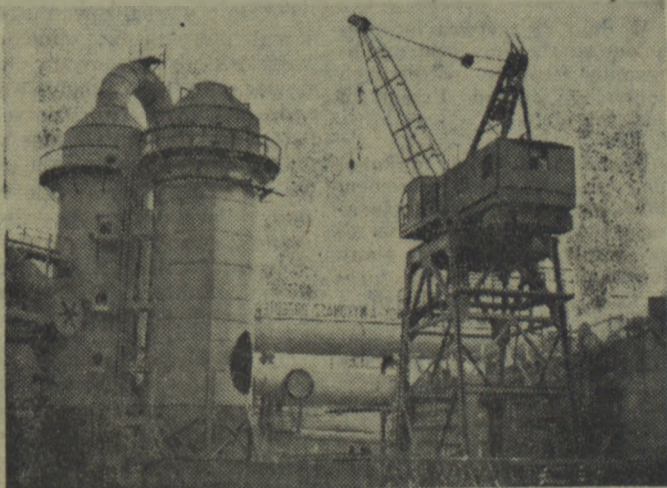
„mimo licznych interwencji, Ekspozytura CPL i A w Szczecinie nie przysłała Spółdzielni Przemysłu Ludowego w Kolobrzegu sezwolenia na skup rogowiny?”

M. KOWALSKI.

„MRN w Darłowie nie dba o porządek i czystość w mieszkaniach? Szczególnie w ulicach: Pocztowej, Wąlowej i innych leżą sterty śmieci i gruzu.”

A. KAWCZUGO.

BUDOWA WILKIEGO PIECA „C” W HUCIE „KOŚCIUSZKO”



Po zimowych pracach przy budowie fundamentów przystąpiono obecnie do montażu konstrukcji stalowej wielkiego pieca „C”.

Brygady monterskie podjęły dla uczczenia Święta 22 Lipca, zobowiązanie przyspieszenia prac przy budowie konstrukcji, a stalowy szkielet, który wg harmonogramu miał stanąć 1. VIII. 1952 r., brygady zobowiązały się postawić do 22. VII. 1952 r. Dzięki ofiarnej pracy załogi montażowej, uruchomienie wielkiego pieca „C” nastąpi jeszcze w tym roku.

Na zdjęciu: fragment prac przy montażu szkieletu „C” oraz montażu płuczek. (CAF — fot. Baranowski).

Kronika KOSZALINA

Dyżurnie APTEKA SPOŁECZNA nr 10 przy ul. Zwycięstwa.

Muzeum — ul. Armii Czerwonej 53 — Wystawa: „Wielkie Budowie Komunisty” i „Ormiańska, RRR” — Muzeum czynne we wtorki, czwartki, piątki i niedziele w godz. 12—17.

DOM KULTURY — ul. Zwycięstwa — Wystawa Poznańskiego Muzeum Archeologicznego p. n. „Sztuka przedhistoryczna w pierwszych formacjach rozwoju społecznego” — czynna w godz. 11 — 19.

Szkolenie praktyczne przysposobienia żeglarskiego w Ośrodku Sportów Wodnych w Mielnie odbywa się codziennie od godz. 16 do 20. Dodatkowych informacji udziela Zarząd Wojewódzkiej Ligi Morskiej w Koszalinie.

Szkolenie pilotów szybowcowych organizuje w dniu 10 lipca r. Zarząd Okręgowy Ligi Lotniczej. Zainteresowani winni zgłaszać się do Zarządu Okręgowego w Koszalinie w celu uzyskania dokładnych informacji.

Wystawę prac amatorów — plastyków organizuje w dniach od 15 do 25 lipca br. Wydział Kultury Prezydium WRN. Prace wyróżnione zostaną nagrodzone i skierowane na ogólnopolską wystawę w Warszawie.

„Wodewil warszawski” — komedia muzyczna w 3 aktach Gołdwa i Stepienia wystawi w dniach 5, 6, 7 i 8 bm. w sali przy ul. Moraskiej Nr. 9 w Koszalinie amatorski zespół artystyczny ZS „Gwar dia”.

Repertuar kin

KOSZALIN
Kino „NOWA HUTA” — „Nędznicy” — I seria — godz. 18 i 20.
Kino „MŁODA GWARDIA” — (Rokosow) — „Harry Smith odkrywa Amerykę” — godz. 20.
Kino „POLONIA” — „Pan! Derry” — godz. 16, 18 i 20.
Kino „LOGARD” — „Małżeństwo Katarzyny” — godz. 18 i 20.

SZCZECINEK
Kino „PRZYJAŹN” — „Wolga — Włosa” — godz. 18 i 20.
WALCZ
Kino „TĘCZA” — „Dwa panowie F” — godz. 18 i 20.

USTKA
Kino „DELFIN” — „Carmen w Hollywood” — godz. 18 i 20.
DARŁOWO
Kino „BAJKA” — „Wielki koncert” — godz. 18 i 20.
POLCZYŃ — ZDRÓJ
Kino „WOLNOŚĆ” — „Opowieść o prawdziwym człowieku” — godz. 20.
MIELNO
Kino „Nr 14” — „Człowiek bez jutra” — godz. 20.
USTRONIE MORSKIE
Kino „Nr 11” — „Hojne lato” — godz. 20.

A-3 10625

W RZS Warblewo dziki niszczą plony

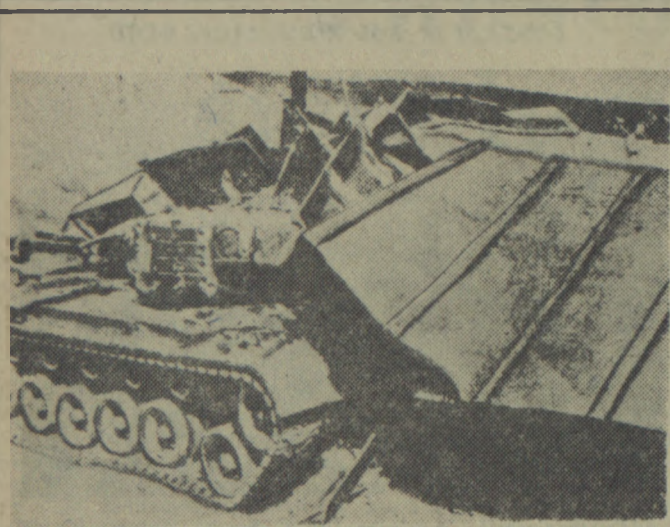
W 1950 roku założyliśmy u nas spółdzielnię produkcyjną III typu. Należało do niej wszystkich mieszkańców naszej wsi. Uprawiamy przeszło 200 ha ziemi i możemy się pochwalić, że gospodarzom nieźle. Mamy już poważne osiągnięcia i jesteśmy w pełni zadowoleni z naszej wspólnej pracy.

Jedną jednakże jest przeszkoda w osiągnięciu jeszcze lepszych wyników i wysunięcia się do rzędu przodujących spółdzielni — a mianowicie plaga dzików. Ile szkód nam dzięki wyprzedzającym niesposób odścisnąć. Najgorzej rzecz przedstawia się z ziemniakami i z uprawa-

mi na zeszłorocznych kartoflach. Rozsade białki dziki zniszczyły w 80 proc. Nielepiej wyglądała pula z pszenicą i jęczmieniem oraz pastwiskami i łąkami. Grochu już w ogóle nie można siać, bo dzięki zniszczeniu przez kilka noc w 100 procentach.

Dlatego też pytamy: Czy rozporządzenie o przedłużeniu ochrony dzików o jeden miesiąc na terenach, gdzie dziki są plagą, jest słuszne?

R. W.
RZS Warblewo



We wtorek dnia 10 czerwca ludobójcy amerykańscy dokonali nowej bestialskiej masakry jeńców wojennych na Kożedo. Ofiarą bestialstwa amerykańskiego padło w dniach od 3 do 11 czerwca przeszło 6.000 jeńców wojennych.

Na zdjęciu: Czoty amerykańskie najeżdża na barak szpitalny, wypełniony chorymi i rannymi jeńcami. Kilku z nich zostało zamordowanych przez czoty amerykańskie. (Fot. — CAF).

Światowa Rada Pokoju obraduje w Berlinie

(Dokończenie ze str. 1)

wania walki o utrzymanie pokoju i zjednoczenia kraju.

Następnie zabrał głos, entuzjastycznie witany przez zebranych, przewodniczący Biura Światowej Rady Pokoju — prof. Fryderyk Joliot-Curie, który wygłosił doniosłe przemówienie, poświęcone analizie sytuacji międzynarodowej oraz zadaniom światowego ruchu obrońców pokoju.

Prof. Joliot-Curie podkreślił, że decyzje powzięte przez mocarstwa zachodnie w sprawie Niemiec i Japonii, rozwój wydarzeń w Korei, zwłaszcza stały się przeszkodą pomyślnemu zakończeniu rokowań w Pannumundzie oraz zbrodnicze stosowanie broni bakteriologicznej przez dowództwo amerykańskie — spowodowały zaostreżenie się sytuacji międzynarodowej. Skłoniło to Biuro Światowej Rady Pokoju dowołania obecnej nadzwyczajnej sesji. Zadaniem sesji jest rozszerzenie zasięgu działania oraz aktywizacja ruchu w obronie pokoju. W tym celu głoszone zostanie w końcu bieżącego roku wielki Światowy Kongres Pokoju. Uchwalił obecnej sesji winny służyć przygotowaniu tego kongresu. Uchwalił sesji bada również podawać referendum, które obejmie wszystkie kraje świata i wszystkie warstwy ludności.

Profesor Joliot — Curie omówił następnie najaktualniejsze problemy międzynarodowe oraz wskazał na możliwość i ko-

nieczność pokojowego ich rozwiązania.

Po przemówieniu Joliot-Curie, sekretarz Biura Światowej Rady Pokoju Fenealtea zaproponował następujący porządek dziennych:

1) pokojowe rozwiązanie problemu niemieckiego i japońskiego;

35 hitlerowskich generałów uczestniczy w obradach nad organizacją tzw. „armii europejskiej“

PARYŻ. (PAP). Dziennik „Libération” donosi, że na specjalne żądanie Ridgwaya 35 wyższych oficerów hitlerowskich — w tym 3 generałów — przybyło do Paryża i zainstalowało się w budynkach Palais de Chaillot, w których znajdują się urzędy paktu atlantyckiego.

35 hitlerowskich oficerów pod komendą gen. Speidla — pisze „Libération” — ustala w Paryżu wraz z 95 innymi „eks-pertami” plany ostatecznej organizacji t. zw. „armii europejskiej”.

Amerikanie domagają się jak najszybszego zmontowania tej agresywnej armii, mimo że układ w sprawie jej utworzenia nie wszedł jeszcze w życie.

2) niezwłoczne zaprzestanie wojny w Korei;

3) wycofanie zbrojnej a walka o zawarcie Paktu Pokoju.

Na tym zakończyło się pierwsze posiedzenie nadzwyczajnej sesji Światowej Rady Pokoju.

(Streszczenie przemówienia prof. Joliot-Curie podamy w jutrzejszym numerze)

Rząd francuski, za pośrednictwem agencji AFP, ogłosił „wyjaśnienie”, które nie wyjaśnia, lecz potwierdza fakt obecności oficerów hitlerowskich w Palais de Chaillot.

Tak więc — pisze w zakończeniu „Libération” — „rzeczoznawcy” hitlerowscy opracowują szczegóły układu, którego Schuman nie przedstawił Narodowemu do ratyfikacji przed październikiem bieżącego roku. Dowodzi to, że dla Wasyngtonu „rzeczoznawcy” hitlerowscy więcej znaczą, niż deputowani francuscy...

Przemysł odzieżowy i obuwniczy wykonał przedterminowo półroczne plany produkcji

WARSZAWA. (PAP). Centralny Zarząd Przemysłu Obuwniczego zameldował o wykonaniu w dniu 26 czerwca planu produkcji na I półrocze br. według wartości, zaś w dniu następnym według ilości.

W dniu 28 czerwca br. zameldował o całkowitym zrealizowaniu zadań półrocznych Centralny Zarząd Przemysłu Odzieżowego.

Przemysł odzieżowy wykonał plan nie tylko pod względem ilości i wartości, lecz także asortymentu. Szczególnie wysoko zostały przekroczone plany produkcji „kryć męskich, robotniczych ubrań ochronnych i bielizny.

Zadania pierwszego półrocza br. wykonał również dalsze kopalnie przemysłu węglowego: „Niuka — Modrzyce”, „Jowisz”, „Czeładź”, „Andaluzja” i „Zabrze — Wschód”.

O przedterminowym wykonaniu zadań półrocznych donosiła również załoga Gorzowskich Zakładów Roszarniczych, która począwszy od stycznia br. wysoko przekraczała miesięczne plany produkcji.

„Najpoważniejsze niebezpieczeństwo — stwierdza rezolucja — wynika niewątpliwie z coraz bardziej niepokojącej działalności kierowniczych grup imperialistycznych, które usiłują pogorszyć stosunki między narodami i pchnąć je do wojny... Interesy Włoch wymagają by zerwały one z wojenną polityką imperialistów amerykańskich, by popierały przyjazne stosunki ze wszystkimi narodami, by prowadziły wobec in-

nych państw politykę zmierzającą do rozładowania napiętej sytuacji międzynarodowej. — Obecnie rząd chadecki postępuje jednak wręcz przeciwnie. Akceptuje on posłusznie wszystkie żądania, pretensje i rozkazy Stanów Zjednoczonych — zezwolił nawet na rozlokowanie obcych sił zbrojnych na naszym terytorium narodowym — i naraża na coraz poważniejsze niebezpieczeństwo niezawisłość i przyszłość narodu. Walka o niezawisłość narodową i pokój, walka o położenie kresu obcej okupacji części naszego terytorium, o powrót do włoskiej polityki zagranicznej, mogącej uratować Włochy przed ujarzmieniem i wojną w imię obcych interesów — jest w obecnej sytuacji podstawowym obowiązkiem wszystkich Włochów, którzy nie zapomnieli niedawnej tragicznej przeszłości i nie chcą, aby się ona powtórzyła.

ZBROJENIA POGLEBIAJĄ KRYZYS GOSPODARCZY WŁOCH

Charakteryzując sytuację gospodarczą Włoch, rezolucja podkreśla, że w ostatnich latach zaniedbano wszelkie odbudowy, nie przeprowadzono żadnej koniecznej reformy gospodarczej, że wzmogła się nędza ludu i pogorszyła ciężka sytuacja warstw pośrednich, zaostrzyły się sprzeczności klasowe, wszędzie szerzy się korupcja. Gospodarka kraju przeżywa zastój pod brzemieniem ogromnych wydatków wojennych, mnożą się oznaki kryzysu. Na rozkaz Amerykanów zostały dla nas zamknięte ważne rynki zagraniczne i jednocześnie coraz bardziej się zwęża rynek wewnętrzny.

Tylko dzięki nieustannej walce robotnicy, urzędnicy i chłopcy zdołali w pewnym stopniu zahamować pogorszenie się swej sytuacji ekonomicznej. Muszą oni liczyć się z tym, że ich stopa życiowa będzie coraz bardziej zagrożona, jeśli nie potrafią jej energicznie bronić, wzmacniając swe organizacje związkowe, zacieśniając jedność swych szeregów i stawiając zdecydowany

opór dążeń reakcyjnych przedsiębiorców, cieszących się poparciem rządu.

REAKCJA DĄŻY DO ODDRODZENIA FASZYZMU I MONARCHII

Reakcyjne grupy obszarów i przemysłowców — stwierdza dalej rezolucja — w sojuszu z niedobitkami faszystów usiłują stworzyć nowy ruch faszystowski i dążyć do otwarcia do restauracji monarchii. Z drugiej zaś strony partia rządząca, uciekając się do jeszcze bardziej podstępnych i dywersyjnych metod bezwstydnie wysuwa program stopniowego znoszenia swobód konstytucyjnych i dąży do ich unicestwienia.

TRZEBA WZMOC WALKĘ O PRAWA DEMOKRATYCZNE W OBRONIE KONSTYTUCJI REPUBLIKANSKIEJ

Dlatego należy znowu podnieść wielki sztandar walki o wolność — jak to się już niejednokrotnie działo i zawsze z korzyścią dla Włoch. Walka taka nie może być walką jednej partii lub jednej klasy. Jest to walka wszystkich obywateli, czy to komunistów, czy socjalistów, liberalów czy socjaldemokratów, wierzących czy niewierzących, tych którzy nie zapomnieli w jaką otchłań zostały zepchnięte Włochy przez totalizm faszystowski.

Ostatnie wybory samorządowe wykazały raz jeszcze, że naród w coraz większym stop-

niu nie chce tolerować zgubnej polityki chadeków i ich sojuszników. Siły lewicowe uzyskały nowe sukcesy, przy tym bardzo poważne, podczas gdy partia rządząca straciła według oficjalnych danych w latach 1951 i 1952 łącznie przeszło 4 miliony wyborców, a los jej satelitów był w istocie nielepszy.

O UTWORZENIE SZEROKIEGO FRONTU NARODOWEGO WALKI O WOLNOŚĆ I POKÓJ

Komitet Centralny poleca wszystkim organizacjom partyjnym i wszystkim członkom partii, by przewyżczyli wszelkie pozostałości sekciarstwa i ekskluzywności, które przeszkadzają komunistom wnieść maksymalny wkład do sprawy utworzenia szerokiego frontu walki o ocalenie wolności i pokoju, walki przeciwko restauracji faszystów i monarchii, przeciwko totalizmowi klerykalnemu, w obronie konstytucji republikańskiej.

„Komitet Centralny Partii — stwierdza w zakończeniu rezolucji — jest przekonany, że w imię ocalenia wolności i pokoju może zjednoczyć się i współpracować olbrzymia większość Włochów, i że ta jedność i współpraca mogą i powinny zapoczątkować nowy okres pokojowego, demokratycznego rozwoju społeczeństwa włoskiego. Komunistki całą swą pracą wniosą wkład w tę wielką sprawę”.

Młodzież albańska bierze masowy udział we wznoszeniu wielkich budowli socjalizmu

TIRANA. (PAP). W Tiranie obraduje II Zjazd Związku Pracujących Młodzieży Albańskiej. Na otwarcie obrad przybył sekretarz generalny Albańskiej Partii Pracy — Enver Hodża, członkowie Biura Politycznego KC Albańskiej Partii Pracy, członkowie rządu oraz przedstawiciele organizacji masowych.

Referat o osiągnięciach Związku oraz o zadaniach na najbliższy okres wygłosił sekretarz KC Związku — Budze II. Młodzież nasza — powiedział on m. in. — budowała linie kolejowe i brała udział we wznoszeniu wielkich budowli socjalizmu.

Mówca wskazał następnie na troskliwą opiekę państwa nad młodzieżą, na szybki rozwój kultury i oświaty, na rozwój szkolnictwa. Oświadczył on m. in., że Związek Pracujących Młodzieży Albańskiej osiągnął poważne sukcesy w likwidacji analfabetyzmu.

Banany i ananasy hoduje zespół PGR Lubiechów na Dolnym Śląsku

WROCLAW PAP. W wielkiej nowoczesnej urzędzonej cieplarni w zespole PGR Lubiechów, pow. Wałbrzych na Dolnym Śląsku, prowadzi się hodowlę m. in. takich egzotycznych owoców jak banany, ananasy i poludnio- we brzoskwinie oraz winogrona.

Spora ilość bananów, ananasów oraz przeszło półtorej tony brzoskwiń południowych zakupił warszawski MHD. Podzwrotniki we owoce ze szklarni lubiechowskich otrzymają także m. in. Katowice, Bytom, Wrocław i Wałbrzych.

W przyszłym tygodniu zostanie wysłany z Lubiechowa do Warszawy pierwszy transport winogron.

Wrogowie ludu czechosłowackiego ponieśli zasłużoną karę

PRAGA PAP. W mieście Ustí nad Labem odbył się proces grupy szkodników i szpiegów, którzy działali na terenach wiejskich. Przed sądem stanęło dziesięć kulaków i ich wspólnicy, którzy w rejonach łowieskich i rudnickim okręgu ustockiego prowadzili działalność dywersyjną i szpiegowską.

W czasie 3-dniowego procesu ujawniono ścisły związek oskarżonych z uczestnikami spisku antypaństwowego — agentami imperialistów amerykańskich, skazanymi przez sąd praski w kwietniu br. Jak wiadomo, na czele tego spisku stali agent wywiadu amerykańskiego Józef Kepka i b. funkcjonariusz reakcyjnej partii agrarnej — Antoni Hloupek. Oskarżenia w obecnym procesie: kulak Wacław Tlouste- go na karę śmierci. Pozostali oskarżeni zostali skazani na karę więzienia od 7 do 25 lat.

Stan wyjątkowy w Teheranie przedłużony

LONDYN. PAP. Agencja Reutersa podaje, że w dniu 28 czerwca rząd irański podał do wiadomości, że postanawia ponownie przedłużyć stan wyjątkowy w Teheranie do końca lipca br.

Owacyjne powitanie francuskiego zespołu teatralnego w Warszawie

WARSZAWA PAP. Przybyły do Polski na zaproszenie Stow. Polskich Artystów Teatru i Filmu, francuski zespół teatralny wystąpił w dniu 1 bm. w Teatrze Kameralnym z przedstawieniem sztuki Roger Vaillanda pt. „Pulkownik Foster przyznaje się do winy” — sztuki, która w Paryżu na rozkaz policji zdjęta została z afisza w dniu premiery.

Na przedstawienie w Teatrze Kameralnym przybyli członkowie Rady Państwa i członkowie Rządu. Licznie reprezentowany był świat kulturalny stołeczny. Obecni byli również przedstawiciele dyplomatyczni państw zaprzyjaźnionych. Piękna sztuka Vaillanda, zrodzona z głębokiego umiłowania człowieka i jego wolności, obnaża i demaskuje mechanizm i kulisy wojny na Korei, prowadzonej w imię interesów amerykańskich kapitałistów.

Publiczność przyjmowała sztukę i jej wykonawców nie zwykłe gorąco i serdecznie.

Maszyna — gigant uruchomiona we Wrocławskiej Wytwórni Makaronu

WROCLAW PAP. Załoga największej w Polsce — Wrocławskiej Wytwórni Makaronu uruchomiła ostatnio maszynę — giganta. Wydajność tej maszyny, wykonanej ze złomu, czterokrotnie przekracza zdolność produkcyjną maszyn dotychczas stosowanych przy produkcji makaronu.

Na całość maszyny składa się zespół urządzeń, które dostarczają mąkę, mieszają mąkę, urabiają ciasto, tłoczą je przez formy i przy pomocy potężnej dmuchawy dostarczają gotowy makaron do pakowni.